

Prenumerata półrocznie
3,00 zł. — Egzemplarz po-
dyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń
wedle umowy.

CZASOPISMO

Wychodzi co miesiąc.
Członkowie Związku A. P.
otrzymują czasopismo
bezpłatnie.

ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

TREŚĆ: Ludwik Langer: Czy przekazanie ścigania występku z § 223a k. k. do trybu oskarżenia prywatnego jest celowe? — Tadeusz Pietrykowski: Jeszcze o powadze sądu. — Dr. Henryk Łaziński: Położenie prawne na skutek niestawienia oskarżonego na ponowną rozprawę po wyroku zaocznym. — Dr. J. Kuryłłowicz: Znamienny wyrok Sądu Najwyższego jako zakończenie sprawy Kudelki. — Dr. St. Bauman: Nowy komentarz do KPK. — Orzecznictwo: Sprawy ubezpieczeniowe, cywilne i karne.

Czy przekazanie ścigania występku z § 223a k. k. do trybu oskarżenia prywatnego jest celowe?

Ludwik Langer, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

August G. wniósł w dniu 9 listopada 1929 r. do sądu powiatowego w M. skargę prywatną przeciw Maksowi G. o to, że w dniu 11 lipca 1929 r. ugodził go „ostрым instrumentem tak silnie w głowę, że upadł na ziemię i stracił przytomność”.

Sąd powiatowy odrzucił tę skargę postanowieniem z dnia 23 listopada 1929 r. z tego powodu, że trziesięciodniowy termin, określony w § 61 k. k., w którym oskarżyciel prywatny powinien był wnieść skargę, upłynął z dniem 11 października 1929 r. wobec czego skarga wniesiona do sądu dopiero w dniu 9 listopada 1929 r. uległa przedawnieniu.

Na tę uchwałę, doręczoną mu w dniu 29 listopada wniósł oskarżyciel prywatny zażalenie (art. 448 kpk.), które wpłynęło do sądu w dniu 8 grudnia, a które sąd okręgowy w B. oddalił postanowieniem z dnia 8 lutego 1930 r. z tego formalnego powodu, że złożono je w sądzie w 2 dni po upływie 7 dniowego terminu zawitego z art. 220 § 1 kpk. przyczem uwzględnił już okoliczność, że zażalenie nadane zostało na pocztę w miejscu zamieszkania oskarżyciela prywatnego w S.

Ten stan rzeczy nasuwa szereg rozważań dotyczących stosowania postanowień kpk. i przepisów wprowadzających oraz i ich celowości.

Ostatnie postanowienie sądu okręgowego wychodzi z założenia, że zażalenie nadano na pocztę w dniu 7 grudnia 1929 r. Założenie to jest czystym domysłem opartym na przypuszczeniu, że bieg pocztowy z miejscowości S. do miejscowości M. trwa normalnie tylko jeden dzień, postanowienie nie stwierdza bowiem czy i kiedy rzeczywiście zażalenie nadesłano na pocztę i faktu tego stwierdzić też nie mogło, gdyż nie dołączono do akt koperty tego listu zawierającej stampilię nadania (§ 184 reg. og.). Jak zaś dowolnem jest powyższy domysł i założenie wynika stąd, że dalsze zażalenie oskarżyciela prywatnego nadane na pocztę w S. w dniu 23 kwietnia doszło do Poznania dopiero w dniu 25 kwietnia, przyczem odległość między temi miejscowościami nie gra roli.

Zachodzi zatem pytanie, czy stosując przepis art. 218 kpk. o zachowaniu terminu, jeżeli przed jego upływem nadano pismo w polskim urzędzie pocztowym

lub telegraficznym, może się sąd opierać na domyśle, względnie na znanych mu w przybliżeniu ogólnych stosunkach pocztowych? Sądzę że nie, i jestem zdania, że data nadania na pocztę winna być ściśle stwierdzona. Jeżeli zaś data nadania nie da się na pewno ustalić, dla braku koperty, należałoby raczej przyjąć na korzyść podającego, że pismo nadane zostało na pocztę przed upływem terminu, albowiem w biegu pocztowym mogą zająć różne nieprzewidziane przeszkody, a odmienne przyjęcie mogłoby narazić stronę na szkodę, nie dającą się naprawić, gdyż wielokrotnie nie mogłaby wykazać, że nadała pismo na czas, zwłaszcza, jeżeli nadała je listem zwykłym a nie poleconym. Przywrócenie terminu z art. 225 kpk. byłoby wówczas nieuzasadnione.

Przechodząc do postanowienia sądu powiatowego zważyć przedewszystkiem należy, że w rzeczonym postanowieniu pomieszano dwa różne pojęcia prawne t. j. wniosku i skargi, oraz przedawnienia wniosku i skargi.

Wniosek i skarga są według postanowień ust. kar. z r. 1871 i § 156 ust. 2 niem. upk. z 1877 r. czynnościami różnemi i spełnianemi przez różne osoby, wniosek składał pokrzywdzony a skargę wnosił oskarżyciel publiczny. Wniosek i skarga były natomiast jedną czynnością spełnianą przez jedną i tę samą osobę tylko w tym jednym wypadku, gdy oskarżyciel prywatny skarżył o przestępstwo ścigane na wniosek, z pominięciem prokuratora i wówczas te dwa akty zlewały się w jeden.

W tym też tylko wypadku termin przedawnienia wniosku według § 61 k. k., pokrywał się z terminem przedawnienia skargi, według § 67 k. k., poza tym zaś wypadkiem terminy te nie pokrywały się i biegły niezależnie obok siebie, gdyż skargę publiczną można było wnieść aż do upływu terminu przedawnienia z § 67 k. k.

W tym stanie rzeczy wprowadził przepis art. 12 § 2 przepisów wpraw. kpk. zasadniczą zmianę postanawiając, że przestępstwa wymienione w § 414 upk. z 1877 r. w brzmieniu znowelizowanym przez władze polskie ścigane są w trybie oskarżenia prywatnego, tak że akt oskarżenia o te przestępstwa wnieść może tylko oskarżyciel prywatny z wyłączeniem oskarżyciela publicznego (uchw.: S. N. z 17 stycznia 1930 r. Dz. U. z. Min. Spraw. Nr. 3 str. 41) a prokurator może tylko objąć oskarżenie w sprawie już wszczętej według art. 69 § 1 kpk.

Stosownie do tych przepisów termin przedawnienia wniosku i termin przedawnienia skargi biegnie równolegle i zlewa się w jeden w razie ścigania wszystkich przestępstw wymienionych w art. 12 § 2 przep. wpraw. kpk. względnie w § 414 upk. z 1877 r. o ile ścigane są na wniosek, gdyż wniesienie skargi publicznej jest w tych wypadkach wykluczone.

Kwestjonowane postanowienie sądu powiatowego byłoby zatem słuszne i zgodne z obowiązującymi obecnie przepisami kpk. gdyby dotyczyło przestępstwa ściganego tylko na wniosek, według § 61 k. k. i tylko skargą prywatną według art. 12 § 1 przep. wpraw.

Zachodzi jednak pytanie czy tak jest? Przestępstwo objęte skargą określił oskarżyciel prywatny jako „ugodzenie ostrym instrumentem w głowę” które spowodowało upadek jego na ziemię i chwilową utratę przytomności.

Wnosząc tę skargę do sądu powiatowego wychodził oskarżyciel prywatny, nieznający ustawy, oczywiście z zapatrywania, że ukaranie tego przestępstwa należy do właściwości sądu powiatowego. Takie zapatrywanie oskarżyciela nie jest jednak dla sądu wiążące, z mocy przepisu art. 11 § 1 kpk., który postanawia, że każdy sąd rozstrzyga z urzędu o swej właściwości.

Sąd powiatowy powinien był zatem przedewszystkiem rozstrzygnąć, jakie przestępstwo jest przedmiotem skargi, i czy jest właściwy do rozstrzygania in merito, i dopiero potem wydać rozstrzygnięcie merytoryczne.

Sąd powiatowy wydając rozstrzygnięcie merytoryczne w tej sprawie, skwalifikował czyn objęty skargą prawdopodobnie jako występki z § 223 k. k. (wyraźnie bowiem tego niepowiedział), a ponieważ przestępstwo to jest w myśl § 61 k. k. ścigane na wniosek a w myśl art. 12 § przep. wpraw. także trybem oskarżenia prywatnego, przeto powzięte postanowienie jest pozornie zgodne z przepisami.

Zachodzi jednak pytanie czy taka kwalifikacja czynu zarzuconego jest trafna i czy czyn ten z uwagi na „ugodzenie ostrym instrumentem” nie uzasadnia znamion występków z § 223 a k. k.

To ostatnie zaś przestępstwo należy wprowadzić do przestępstw, które z mocy art. 12 § 2 przep. wpraw. ścigane są trybem oskarżenia prywatnego, ale nie są też zarazem ścigane na wniosek, w myśl § 61 k. k. ani też rozpoznanie go nie należy do właściwości sądu powiatowego czy to z mocy ogólnego przepisu art. 15 § 1 kpk. czy to szczegółowego przepisu art. 9 § 1 pkt. 3 przep. wpraw.

Rozpoznanie tej sprawy należy do właściwości sądu okręgowego z mocy art. 18 kpk. a przedawnienie skargi (ścigania) następuje w myśl § 66 i 67 ust. 2 k. k. dopiero po upływie 5 lat od popełnienia.

W mowie będące postanowienie sądu powiatowego jest zatem z tego punktu widzenia niesłuszne. Aby dojść do trafnego i stanowi rzeczy odpowiadającego rozstrzygnięcia, powinien był sąd powiatowy stosownie do przepisów art. 291 i 441 kpk. wyznaczyć termin rozprawy głównej, na rozprawie zbadać, czy uraz cielesny zadany został niebezpiecznym narzędziem i stosownie do wyniku tego, skwalifikować czyn oskarżonego jako występki z § 223 k. k. lub z § 223 a k. k. Zależnie dopiero od tej wyraźnie określonej kwalifikacji należało sprawę umorzyć, w myśl art. 3 kpk. z powodu przedawnienia skargi o wyst. z § 223 k. k. albo też uznać niewłaściwość sądu powiatowego i przekazać sprawę o wyst. z § 223 a k. k. sądowi okręgowemu w myśl art. 11 § 2 kpk.

Przedstawiłem powyższy wypadek jako przykład, jak nie są dokładnie dostosowane postanowienia przepisów wpraw. kpk. do postanowień ust. kar. z 1871 r.

Występki z § 223 i 223 a k. k. zagrożone są tą samą karą zasadniczą więzienia do lat trzech, niewiadomo zatem dlaczego rozpoznanie pierwszego oddano szczegółowym przepisom art. 9 § 1 pkt. 3 przep. wpraw. właściwości sądu powiatowego a rozpoznanie drugiego pozostawiono z mocy ogólnego przepisu art. 18 kpk. właściwości sądu okręgowego.

Niewiadomo dlaczego wbrew dotychczasowej powszechnej praktyce wyłączono ściganie występków z § 223 a z trybu oskarżenia publicznego i przekazano wyłącznie trybowi oskarżenia prywatnego wraz z jego konsekwencjami z art. 554 kpk. w postaci zaliczki, składanej przez oskarżyciela prywatnego.

Przestępstwa z § 223 a k. k. są liczne a interes publiczny wymaga, aby nie uchodziły bezkarnie. Dotychczasowa praktyka uczy zaś, że taka bezkarność zapewnia tym przestępstwom ściganie w trybie oskarżenia prywatnego, czy to z powodu niemożności złożenia zaliczki, według art. 554 kpk. czy to z powodu formalności, wymaganych dla aktu oskarżenia przepisem art. 279 kpk. nieznanym szerokim kołom publiczności, czy też z innych powodów.

Skoro zatem mówi się coraz częściej w kołach prawniczych o konieczności nowelizacji kpk. to jestem zdania, że nowelizacja powinna dotyczyć i poruszanej przezemnie kwestji w tym sensie, aby rozstrzyganie o występkach z § 223 a uk. należało do właściwości sądów powiatowych a ściganie następowało w trybie oskarżenia publicznego.

Na ewentualną niechęć oskarżyciela publicznego do ścigania tych przestępstw, która dotychczas nigdy się nie ujawniła, stanowi przepis art. 71 kpk. wystarczające remedium.

Jeszcze o powadze sądu.

Tadeusz Pietrykowski, Sędzia Powiatowy przy Sądzie Okręgowym.

„Wielki urząd iest Sędziego, bo on siedzący pro Tribunali, na mieyscu samego Boga zasiada... Dla czego nie co affekt, ale co szczere Sumnienie, co rozum, co słuszność, co sprawiedliwość dyktuie, to z wielką sędzia uwagą ustami wymówić, i swoje zdanie powiedzieć powinien"... Tak pisał J. M. C. Pan Jakób Czechowicz, radca i sędzia miasta Chełmna, autor „Praktyki Kryminalnej”¹⁾, drukowanej w Chełmnie w r. 1769. Słowa powyższe, które czytamy na początku tegoż słynnego dzieła z zakresu procesu kryminalnego, obowiązującego ongiś w miastach ziem pruskich, kładą wielki nacisk na powagę sądu wydającego wyroki karne. „Na mieyscu samego Boga zasiada” — pisze Czechowicz — i w swem wysokiem pojęciu o stanie sędziowskim bliski jest opinii o godności sędziego jaką sobie wyrobić powinien każdy polski sędzia w myśl wskazań autora artykułu p. t. „Powaga Sądu”²⁾.

Według zdania autora powyższego artykułu stan sędziowski jest „najważniejszy obok kapłańskiego” a rozprawa sądowa jest swego rodzaju „nabożeństwem”. Zdaje się, że każdy sędzia należycie pojmujący swe zaszczytne zadanie sądenia współobywateli i wydawania wyroków w imieniu Rzeczypospolitej zgodzi się z powyższą opinią, co więcej, starać się będzie o ile możliwości wprowadzić w życie wszystkie postulaty autora wspomnianego artykułu. Zwłaszcza młodzi sędziowie, rozpoczynający swą karierę w służbie sprawiedliwości, na których także w pewnej mierze ciąży obowiązek przyczynienia się do wytworzenia wzorowych i idealnych form i zwyczajów w dziedzinie młodego sądownictwa polskiego, muszą być wdzięczni autorowi za poruszenie w swym referacie zagadnienia powagi sądu podczas rozpraw, które bezsprzecznie jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Powinno ono być oświetlone wszechstronnie i wypowiedzieć powinni się na powyższy temat wszyscy, którym leży na sercu dostojność i powaga naszych sądów a w szczególności naszych rozpraw karnych.

Dotąd — jak to w mej choć krótkiej praktyce sądowej w wydziale karnym S. Okr. zauważyłem — nie zawsze należycie dbano o powagę rozprawy sądowej. Czy to z powodu nawału pracy, czy też z powodu przemęczenia duchowego i fizycznego sędziowie nie kładli nacisku na stronę zewnętrzną postępowania sądowego. Wielką rolę przytem odgrywały powody wyłuszczone już przez autora wspomnianego artykułu, do których powracać nie zamierzam. Chcę tylko zaznaczyć, że każdy z nas wywodom i postulatom tegoż artykułu przyklasnąć musi. Jeżeli w praktyce naszej postępować będziemy w myśl wskazówek autora, doczekamy się napewno podniesienia godności, powagi i znaczenia sądownictwa polskiego, którego interes przecież leży nam bardzo na sercu.

Ze swej strony pragnę dorzucić kilka uwag, które może choć w małej mierze przyczynią się do dalszego oświetlenia tego dla nas tak ważnego zagadnienia, jakim jest powaga sądu.

Byłem świadkiem różnych większych i mniejszych rozpraw sądowych jako bierny widz; przysłuchiwałem się z natężeniem przewodowi sądowi i przyznać muszę, że dość często nie wiele zrozumiałem z tego, co mówił przewodniczący, co zeznawali świadkowie, zwłaszcza gdy rozprawa odbywała się na większej sali. Całość robiła wrażenie jakby prywatnej pogadanki między przewodniczącym a świad-

¹⁾ „Praktyka Kryminalna to jest wzor rozważanego y porządnego spraw kryminalnych sądenia... przez Szlachetnego J. M. C. Pana Jakoba Czechowicza, Radzcę y Sędziego Miasta Chełmna. Z Rękopissma po Jego Śmierci zostawionego drukowano w Chełmnie Roku 1769”.

²⁾ „Powaga Sądu”, wykład w Kole Sędziów i Prokuratorów w Poznaniu przez Wiceprezesa Sądu Okręgowego Józefa Pałęckiego. (Czasopismo Adwokatów Polskich, Dział województw Zachodnich, nr. 1—3, str. 2).

kami, którzy idąc za przykładem sędziego szeptali swe zeznania jakby na spowiedzi. Gdy po skończonej rozprawie przewodniczący odczytywał wyrok, miało się wrażenie, że chodzi o jakiś poufny dokument, z którego treścią przewodniczący stojąco musi się zaznajomić przez ciche odczytanie, a nie o wyrok, którego głośne i dobitne ogłoszenie ujawnia wolę Rzeczypospolitej, wypowiedzianą przez usta sędziego.

Takie bezbarwne i ciche przeprowadzenie rozprawy karnej robi przykre wrażenie, a publiczność, oczekująca jasnego i wyraźnego ujawniania woli i postanowień sądu siedzi na takiej rozprawie, jak na tureckim kazaniu. Nikt bowiem nie rozumie, co sąd postanowił, jaki wyrok wydano. Każdy przyzna, że głośne i wyraźne prowadzenie rozprawy samej, jakoteż dobitne i poważne odczytywanie wyroku przez przewodniczącego w znacznym stopniu przyczynić się może do podniesienia powagi naszych sądów.

W myśl wywodów cytowanego artykułu rozprawa karna jest swego rodzaju „nabożeństwem”, a w myśl ustawy jest związana z pewnymi formalnościami. Wymaga ona też pewnego podniosłego nastroju i właściwego namaszczenia u sprawujących to „nabożeństwo”, tj. u sędziów, prokuratorów i obrońców. Już zewnątrz powinno się na sali sądowej odczuwać, że „kapłani” zabierający się do swych czynności ustawą przepisanych, zasiedli do stołu sędziowskiego nie jedynie dla „odrobienia kilku kawałków”, lecz w poczuciu ważności swego urzędu, dla oddania hołdu swej bogini, której na imię Iustitia. Gdy kapłan przystępuje do ołtarza, jest ubrany w szaty uroczyste. I dla nas jest przewidziana szata „pontyfikalna”. Będzie nią toga. Zanim jednak sędziowie nasi będą mogli ubrać się w togi, dużo jeszcze zapewne czasu upłynie. Dziś, gdzie czynności sądowe sprawujemy w zwykłych ubraniach cywilnych, powaga sądu wymaga od nas, abyśmy przynajmniej na rozprawie karnej byli odziani w szaty ciemnego koloru. Jasna marynarka, w której zazwyczaj jawią się na rozprawie sędziowie i prokuratorzy nie bardzo przyczynia się do podkreślenia powagi rozprawy sądowej.

Zauważyłem też często, że nasi przewodniczący (nawiasem powiedziawszy prowadzący rozprawę 3—4 razy w tygodniu) zanadto mechanicznie prowadzą swe rozprawy, że nie przejmują się zbytnio powagą sytuacji, jaka niewątpliwie się wytwarza zwłaszcza przy zaprzysiężeniu świadków, często pierwszy raz jawiących się w sądzie. Już ustawa wymaga, aby świadków należycie pouczono o ważności i świętości przysięgi. Krótkie i monotonne wyrecytowanie kilku frazesów o przysiędze, których świadkowie wcale nie zrozumieli, może formalnie czynić zadość wymogom ustawy, lecz bynajmniej nie zwalnia sędziego z moralnego obowiązku czuwania nad tem, by przysięga, którą składa nieświadomiony świadek, nie stała się czczą czynnością bez głębszego znaczenia. Jak to w razie krzywoprzysięstwa pociągać do odpowiedzialności świadka, który nie należycie pouczony o ważności przysięgi, stał się przestępcą jedynie przez opieszałość sędziego? Przysięga to rzecz święta, i choć sędzia podczas całodziennej rozprawy odbierać musi dziesiątki przysięg, to jednak każdorazowo winien przystępować do tej świętej czynności z należytą powagą i uroczystością. Nawet brak czasu nie zwalnia sędziego od obowiązku zbadania, czy dany świadek wie, co to jest przysięga, czy zeznania swoje czyni pod wpływem i w obliczu świętego zaklęcia, jakim przecież jest przysięga sądowa. Może poważne i uroczyste traktowanie przysięgi przyczyniłoby się do zmniejszenia ilości krzywoprzysięstw, które dziś są na porządku dziennym?

Te kilka uwag na temat powagi sądu, które nasunęły mi się przy czytaniu artykułu Pana Prezesa Palęckiego, pozwoliłem sobie skreślić i poddać pod dyskusję Szanownych Kolegów, zwłaszcza młodszych, wychodząc z założenia, że pogłębienie omawianego tematu wyjdzie jedynie na korzyść naszego młodego sądownictwa.

Położenie prawne na skutek niestawiennictwa oskarżonego na ponowną rozprawę po wyroku zaocznym.

Dr. Henryk Łaziński.

Art. 383, § 2 kpk. postanawia, że „w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżonego lub jego obrońcy na rozprawę ponowną, wyrok zaoczny pozostaje w mocy. Zachodzi kwestja, czy Sąd ma powziąć postanowienie, i w jakiej formie. Komentarz Peipera wyraża zdanie, że tu jest potrzebne postanowienie, przeciwko któremu służy zażalenie. Gdy ustawa jednakże wyraźnie tego postanowienia nie żąda, a wewnętrzne argumenty za nim nie przemawiają, nie widzę do niego potrzeby. Powstaje dalsza kwestja, czy wyrok zaoczny, który wobec niestawiennictwa pozostaje w mocy, może być zaczepiony i jak. Przeciwko wyrokowi nie będzie można wnieść przedewszystkiem apelacji wzgl. kasacji, bo one dopuszczalne są, gdy się wybrało sprzeciw, (art. 181, § 1), tylko w razie jego odrzucenia, a więc nie w razie uwzględnienia. Sprzeciw ponowny także nie będzie dopuszczalny, bo przeciwko temu samemu wyrokowi, może być tylko raz sprzeciw założony. Jedyne możliwe jest w tym wypadku wykazanie, że niestawiennictwo na termin ponowny było usprawiedliwione, albowiem skutek z art. 383, § 2 następuje tylko w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa (oskarżonego lub jego obrońcy). W razie uchwały odmawiającej wyznaczenia nowej rozprawy, oskarżony będzie miał środek prawny zażalenia, jako na postanowienie zamykające drogę do wyroku (art. 448), w prawdzie nie tego, który już zapadł, ale tego, który ma dopiero być wydanym, a którego wydanie zależne jest od usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Znamienny wyrok Sądu Najwyższego jako zakończenie sprawy Kudelki.

Adwokat Dr. J. Kuryłłowicz, Poznań.

Sprawa ta dwukrotnie szerszem echem odbiła się w kraju. Najpierw, gdy Sąd Okręgowy w Poznaniu, jako instancja odwoławcza, skazał na surową karę pieniężną Prof. Uniwersytetu lwowskiego Dra St. Kulczyńskiego, dopatrując się znamion obelgi w jego krytyce naukowej, drugi raz, gdy Sąd Najwyższy, działając w drodze nadzoru, uchylił ten wyrok, orzekając zarazem uwolnienie od winy i kary, przyczem bardzo wyraźnie zaakcentował swobodę krytyki naukowej i wykreślił granicę, do której sięga swoboda takiej krytyki.

Sprawę wszczął Dr. Wł. Kudelka, nauczyciel gimnazjalny w Poznaniu, jako autor podręcznika szkolnego pt. „Wiadomości z botaniki” wyd. III.

Podręcznik ten spotkał się z dość surową oceną Prof. Uniwersytetu lwowskiego Dr. St. Kulczyńskiego, który recenzję tę zamieścił w zeszycie z czerwca 1927 r. miesięcznika „Szkola i Wiedza”, wydanego i drukowanego we Lwowie. Pod tekstem tej ujemnej recenzji naukowej, Dr. Z. Jakubowski, jako nakładca podręcznika Dra Kudelki, zamieścił dopisek, że błędy i niedomagania tego podręcznika były nakładcy znane już wcześniej z fachowych recenzji, a ponieważ Dr. Kudelka, autor omawianego podręcznika botaniki, nie chciał błędów z książki usunąć, przeto nakładca zrezygnował z dalszego wydawania książki.

Podkreślamy, że miesięcznik „Szkola i wiedza” wydany był we Lwowie.

Dr. Wł. Kudelka uczuł się dotknięty na czci recenzją podręcznika, dopatrując się znamion obelgi zarówno w samej recenzji, jak i w dopisku nakładcy i wytoczył 2 listopada 1927 r. skargę, z oskarżenia prywatnego przeciw Prof. Dr. St. Kulczyńskiemu, jako autorowi ujemnej recenzji i przeciw Dr. Z. Jakubowskiemu, jako autorowi wspomnianego dopisku pod recenzją, oskarżając ich o wyst. z §§ 185 i 186 niem. ust. karnej oraz art. 52 i 53 dekretu prasowego¹⁾.

Oskarżyciel twierdził, że o treści tego artykułu dowiedział się 18 sierpnia 1927 i skargę skierował do Sądu Powiatowego w Poznaniu, gdyż wspomniane czasopismo rozpowszechnione było także w miejscu zamieszkania oskarżyciela t. j. w Poznaniu. (art. 72 dekr. pras. z 10. V. 1927, w brzmieniu ogłoszonym Rozp. Ministra Sprawiedl. z 4. I. 1928 Dz. Ust. 1, poz. 1/28).

Sąd Powiatowy w Poznaniu przeprowadził na rozprawie dowód ze znawców (dwóch profesorów tutejszego uniwersytetu), którzy orzekli, że recenzja Prof. Dra St. Kulczyńskiego, będąca podstawą oskarżenia, nie przekracza granic dopuszczalnej w świecie naukowym krytyki, poczem Sąd ten wyrokiem z d. 17 marca 1928 r. oskarżonych Prof. Dra Kulczyńskiego i Dra Z. Jakubowskiego od winy i kary uwolnił.

W drodze odwołania sprawa ta przeszła do Sądu Okręgowego w Poznaniu, którego zadaniem było rozpatrzyć sprawę zarówno pod tym kątem widzenia, czy odnośna recenzja i dopisek do niej, zawierają znamiona obelgi, popełnionej w stosunku do osoby Dra Kudelki, (autora podręcznika), jak niemniej dalsze zarzuty oskarżonych, podniesione w toku procesu.

Oskarżeni podnieśli bowiem już w I. instancji zarzut, że oskarżyciel niewłaściwie skierował swą skargę do Sądu Powiatowego, gdyż ten Sąd nie był przedmiotowo właściwym do orzekania jako I. instancja.

Wedle elementarnych zasad prawnych do oskarżonych mogło być zastosowane tylko prawo materialne, obowiązujące tylko w miejscu popełnienia czynu, a zatem prawo karne b. zaboru austriackiego, gdyż miejscem popełnienia inkryminowanego czynu był Lwów, jako miejsce wydania druku (art. 71 dekr. pras. i § 486 austr. proc. karnej). Zapatrywanie to poparte jest zresztą Orzeczeniem pełnego kompletu Izby V Sądu Najwyższego z 25. II. 1922 K. 204/24, z 12 XI. 1924 K. 324/24 itd. (Orzecznictwo Sądów Polskich T. II. poz. 356, T. IV. poz. 135 itd).

Skoro w tej sprawie bezwzględnie muszą być stosowane normy prawa karnego b. zaboru austriackiego (co wynika zresztą także z brzmienia art. 34 dekr. pras.), to należy stwierdzić, że wedle tych norm (§ 493 austr. kod. karnego), obraza czci popełniona drukiem, stanowi zawsze występpek.

W tym względzie art. 96 dekr. pras. niczego nie zmienił, gdyż postanawia on tylko to, że w b. zaborze austr. mają być odtąd uważane za przekroczenie czyny, wymienione w części II rozdz. 3 tegoż dekretu, a tam mowa jest tylko o wykroczeniach porządkowo-prasowych. Obraza czci popełniona drukiem nie jest tam wcale wymienioną, czyli w myśl cyt. 493 kod. karn. austr. jest w b. zaborze austr. nadal i zawsze występkiem.

Po myśli § 13 austr. proc. karnej (wówczas jeszcze obowiązującej) oraz w myśl art. 69 i 102 dekr. pras., sprawy o występpek obrazy czci popełnionej drukiem, należą w I. instancji do wyłącznej właściwości Sądów Okręgowych.

Na tej zasadzie oskarżeni zakwestjonowali przedewszystkiem kompetencję Sądu Powiatowego do orzekania w tej sprawie.

Z bezwzględnej konieczności stosowania tu materialnych norm prawa karnego austriackiego płynęła dalsza, równie ważna konsekwencja.

¹⁾ Skarga była skierowaną także przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Wiedza i Szkoła”, który wzbraniał się zamieścić „prostowanie” recenzji, nadesłane przez Dra Kudelkę. Ta uboczna sprawa nie ma tu jednak większego znaczenia, dlatego ją pomijamy.

Przepis § 530 austr. kod. karn. postanawia, że skarga w takich przypadkach wniesioną być musi do 6 tygodni a die scientiae. Oskarżyciel twierdził, że tym dniem był 18 sierpnia 1927 r. powinien był zatem wnieść swą skargę najpóźniej do 27 września 1927 r. uczynił to jednak dopiero w listopadzie 1927 r. a więc wówczas, gdy wedle kod. karn. aust. jego prawo skargi było już przedawnione. Ten pogląd oparty jest zresztą także na przepisie art. 45 dekr. pras., wedle którego wcześniejsze przedawnienie, wynikające z ogólnych przepisów, pozostaje w mocy.

Rozumie się samo przez się, że oskarżeni, wzgl. autor odnośnej krytyki naukowej, last not least, bronili się także tem, że inkryminowany artykuł ani w swej formie ani w swej treści nie zawiera żadnej obrazy Dra Kudelki jako człowieka prywatnego i nie dotyka go też wcale na czci jako autora podręcznika botaniki. Oskarżeni twierdzili i udowodnili to zresztą orzeczeniem znawców, przesłuchanych w I. instancji, że odnośna recenzja jest tylko oceną sądów naukowych oskarżyciela, nie wykracza poza ramy rzeczowej i ściśle naukowej recenzji, do której oskarżony Dr. St. Kulczyński, jako profesor botaniki na Uniwersytecie lwowskim, był zupełnie powołanym, mając nawet obowiązek surowego wytknięcia wad podręcznika, przeznaczonego dla młodzieży szkół średnich, dla której takie podręczniki mogą być powodem niewłaściwego przygotowania do dalszych studiów uniwersyteckich w danym przedmiocie. Oskarżeni podnosili z całym naciskiem, że krytyka naukowa, jak wogóle nauka, musi być wolną i że jakiegokolwiek tamowanie wolności nauki i prasy sprzeczne jest z Konstytucją. Ściganie na drodze karnej autorów niemiłych komuś recenzji, jest zaporą dla swobodnego rozwoju nauki, a więc i kulturalnego rozwoju kraju. Oskarżeni wskazali przytem na przepis § 193 niem. kod. kar., twierdząc, że o ile oskarżyciel domaga się stosowania prawa karnego b. zaboru pruskiego, w takim razie ten przepis ustawy nie może być pominięty, a postanawia on właśnie, że ujemne opinie o pracach naukowych nie są karalne, chyba że zamiar zniewagi wynika ze sposobu oświadczenia lub z okoliczności, wśród jakich nastąpiła. Taki zamiar zniewagi nie da się tu żadnym sposobem wydedukować.

Sąd Okręgowy w Poznaniu nie rozpatrywał bliżej zarzutu oskarżonych, że stosowane tu być może tylko prawo karne materialne b. zaboru austriackiego. Zauważył tylko w motywach swego wyroku, nie uzasadniając jednak tego poglądu iż skoro w myśl art. 72 dekr. prasowego właściwym do orzekania może być Sąd b. zaboru pruskiego, w takim razie dopuszczalne też jest stosowanie materialnego prawa karnego tego samego zaboru.

Zasądzenie oskarżonych oparł Sąd II. instancji na tem, iż przyjął fakt obelgi za udowodniony. Na poparcie tego swego orzeczenia Sąd Okręgowy w Poznaniu przytoczył w wyroku pojedyncze słowa i zwroty odnośnej recenzji, któremi autor mógł się czuć dotknięty, wytknął, że recenzja nie podniosła dobrych stron podręcznika, a więc była jednostronna, że zawiera twierdzenie, iż podręcznik Dra Kudelki roi się od błędów, a nie wykazuje wszystkich tych błędów, że autor recenzji mógł to samo powiedzieć inaczej i że nie przeprowadził dowodu, iż wytknięte błędy są rzeczywiście błędami itd. W szczególności dopatrzył się ten Sąd istnienia zniewagi także w „ironicznej, sarkastycznej formie” inkryminowanej recenzji i nadużycie krytyki, wykraczającej poza granice § 193 niem. kod. kar.

Z takich założeń wychodząc Sąd Okręgowy w Poznaniu ukarał obu oskarżonych stosunkowo wysoką grzywną (500 zł i 200 zł) z zamianą na karę więzienia w razie nieściągalności.

Wyrokiem tym zajęły się liczne instytucje naukowe, zrzeszenia literackie i prasa, dając w licznych enuncjacjach wyraz zapatrywaniu, że tego rodzaju wyrok sprzeciwia się elementarnym pojęciom o swobodzie słowa i prasy.

W zwyczajnym toku instancji wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu był jednak orzeczeniem ostatecznym, wobec czego oskarżonym pozostawała tylko ta możliwość, aby odwołać się do Sądu Najwyższego o wkroczenie w drodze najwyższego nadzoru i uchylenie tego wyroku, jako wydanego z pogwałceniem ustawy (art. 3 b dekr. z 8. II. 1919 Dz. Ust. Nr. 15 o ustroju Sądu Najwyższ.).

Oskarżeni na tę drogę wstąpili, zwróciwszy się 31. XII. 1928 do Sądu Najwyższego o uchylenie wyroku II instancji, jako sprzecznego z ustawą. Sąd Najwyższy przychylił się do tego wniosku oskarżonych, wydając wyrok z d. 21 grudnia 1929 r. L. II. 4. K. 805/29, w którym oskarżonych od winy i kary uwalnia.

Sąd Najwyższy w wyroku tym powołuje się przede wszystkim na swe orzeczenie z d. 7 grudnia 1929 r., wydane w składzie zwiększonym, iż dekret z d. 8 lutego 1919 r. Nr. 15 Dz. Ust. w przedmiocie ustroju Sądu Najw. w części swej procesowej, przez prawo o ustroju Sądów powszechnych nie został uchylony i do spraw wszczętych przed 1 lipca 1929 r. winien być stosowany.

Zarazem stwierdził Sąd Najwyższy, iż skarga oskarżonych nie jest wprawdzie równoważnikiem środka odwoławczego, jest jednak źródłem wiadomości o zaszłym naruszeniu i pogwałceniu ustawy i skargi tego rodzaju mogą dać powód Sądowi Najwyższemu do wkroczenia z urzędu właśnie na podstawie art. 3 b cyt. dekretu z 8. II. 1919 r.

Sąd Najwyższy w powołanym wyroku stwierdza dalej, że ma prawo i obowiązek w tej sprawie wkroczyć z urzędu, a to zarówno z powodu pogwałcenia przez Sąd Okręgowy w Poznaniu prawa oskarżonych, jak i w imię interesu publicznego, skoro ten wyrok zapadł z wyraźnym pogwałceniem §§ 185 i 193 uk. oraz art. 117 Konstytucji.

Motywy wyroku Sądu Najwyższego w zasadniczej kwestji granic dopuszczalnej krytyki są następujące:

„Zniewaga jedynie wówczas ulega karze, gdy jest bezprawną. Natomiast, gdy pewne działanie zewnętrznie przedstawiające się jako brak szacunku dla drugiej osoby nie jest bezprawne, nie może być i karalne.

Z tego założenia wychodzi właśnie § 193 k. k., wystawiając cały szereg powodów, usprawiedliwiających czyn, pozornie znieważający. Powyższy przepis ustawowy głosi, że zniewaga nie jest bezprawną, a na skutek tego i niekaralną, gdy nastąpiła w wykonaniu prawa, które stoi obok, lub ponad prawem jednostki do szacunku. W takich przypadkach czyn zwraca się tylko pozornie przeciwko danej osobie, w istocie zaś swej jest skierowany wyłącznie na wykonanie przysługującego jednostce prawa.

Według art. 117 Konstytucji nauka jest wolna. Wolność nauki jest podstawowym warunkiem bytu i rozwoju każdego człowieka, każdego społeczeństwa, każdego państwa. Jest ona nieodzowną przesłanką postępu wiedzy i posuwania się człowieka na wyższe szczeble cywilizacji i kultury. Bez wolności nauki pograżyłaby się ludzkość w mroki ciemnoty i barbarzyństwa i zapadłaby w odmęty anarchji i zdziczenia.

To też prawo do wolnego wykonania nauki jest prawem wyższego rzędu i stać musi ponad prawem jednostki do szacunku.

„Dlatego też i § 193 k. k. nietylko odbiera cechy bezprawności zniewadze, która została zadana w imię uprawnionych interesów, lecz wręcz przewiduje i uprawnia ujemne oceny, a właściwie, zawierające naganę sądy [ściślejszy przekład terminu ustawowego „tadelnde Urteile“] o pracach naukowych.

„Przepisy § 193 k. k. są najzupełniej zrozumiałe i dla postępu wiedzy konieczne, gdyż wszelka działalność ludzka, a tem bardziej naukowa wymaga wszechstronnego omówienia i oświecenia, podlegać więc musi swobodnej krytyce.

„Ta ostatnia jest koniecznym współczynnikiem nauki. Zamknięcie ust uczonym, uniemożliwienie im wydawania sądów ujemnych o bezwartościowych pracach naukowych, niemożność prostowania fałszywych poglądów naukowych, doprowadziłoby do zaniku wiedzy i upadku cywilizacji.

„To też wszelka, najbardziej nawet surowa i potępiająca krytyka, byleby tylko była rzeczowa, jest wolna i zarówno przez konstytucję jak i § 193 k. k. dozwolona.

„Krytyka ta z konieczności musi się odnosić nie tylko do danej pracy, lecz i jej autora. § 193 k. k. nie może mieć na oku samego dzieła, lecz i jej twórcę, gdyż tylko jednostka ludzka podlega obrazie.

„Pozatem niemożliwością jest oddzielenie krytyki dzieła od krytyki jej autora; ta pierwsza będzie zawsze i oceną talentu, uzdolnień, motywów samego autora. Ten nierozzerwalny związek między dziełem i jego twórcą sprawia, że potępiająca krytyka dzieła, pociąga za sobą zawsze wyraźny lub domyślny wniosek i co do ujemnych kwalifikacji jego autora.

„W tym sensie za dopuszczalnością krytyki i autora wypowiada się i w ojczyźnie kodeksu karnego niemieckiego orzecznictwo i doktryna naukowa (ob. Ebermeyer, Frank, Schwartz, Liepmann w *Vergleichende Darstellung* t. IV).

„§ 193 dopuszcza karalność zniewagi jedynie wówczas, gdy forma ujemnego sądu lub okoliczności, wśród których został wydany, wskazują niewątpliwie na zamiar (*Absicht*) sprawcy znieważenia autora pracy naukowej.

„Sama obraźliwa treść i świadomość tej obraźliwości ze strony sprawcy nie wystarcza, niezbędny jest jeszcze i powyższy zamiar.

„Gdy zamiar taki nie został ustalony, ogólne zasady § 193 kodeksu karn. winny znaleźć pełne zastosowanie i potępiająca krytyka staje się niekaralną.

„Powyższy pogląd na stronę podmiotową czynu przy § 193 k. k. wypowiadany stale przez Sąd Rzeszy, jest jedynie słuszny i w zupełności odpowiada istocie i duchowi tego przepisu oraz art. 117 konstytucji marcowej.

„Stosując powyższe zasady do sprawy niniejszej, należy dojść do jednego tylko wniosku, iż w czynie oskarżonych prof. Kulczyńskiego i Dra Z. Jakubowskiego, niema nic występnego i karalnego.

„Przedewszystkiem, ustalenia wyroku nie podają zupełnie treści krytyk oskarżonych, lecz każą się tylko jej domyślać, przytaczając wychwyte poszczególnych zdań, a nawet wyrazy.

„Ustalenia tego rodzaju zniekształciły tylko istotną treść krytyk, jak to stwierdza pełne ich brzmienie w Nr. 9/10 miesięcznik „Szkoła i Wiedza”.

„Prawdziwa treść tych krytyk jest wprawdzie ujemną oceną zarówno podręcznika, jak pośrednio kwalifikacji naukowych twórcy, lecz oceną wyłącznie rzeczową, wykazującą szeregiem dowodów i argumentów naukowych bezwartościowość oraz szkodliwość podręcznika i dla nauczycieli i dla uczących się.

„Sąd tego rodzaju mógłby stanowić zniewagę jedynie wówczas, gdyby nie istniał § 193 k. k. i artykuł 117 Konstytucji oraz gdyby oskarżeni nie działali wyłącznie dla dobra wiedzy, a tem samem i społeczeństwa, i nie strzegli w ten sposób, jako ludzie nauki, swych oraz ogółu uprawnionych interesów.

„Brak wszelkiego zamiaru znieważenia oskarżyciela wynika z samego wyroku, który żadnych w tym kierunku ustaleń nie zawiera. Stwierdza też brak zamiaru i treść artykułu, która bezwzględnie wskazuje, iż oskarżeni, wypowiadając swą, potępiającą pracę oskarżyciela, krytykę, wykonywali tylko swe prawo do wolnego głosu swych poglądów naukowych, stojące ponad prawem oskarżyciela do szacunku. Spełniali oni tylko swój obowiązek, wypływający z ich zawodu, kierując

się wyłącznie pobudkami ideowymi — dobra nauki i społeczeństwa. Przesłanka zatem karalności — zamiar znieważenia — nie istnieje.

„W czynie oskarżonych wobec artykułu 117 Konstytucji oraz istnienia warunków, przewidzianych z § 193 k. k. niema żadnych znamion zniewagi, ani przedmiotowych, ani też podmiotowych.

„Czyn ich nie był bezprawny, gdyż był przez ustawę dozwolony i uprawniony.

„To też, wydając wyrok skazujący prof. Kulczyńskiego i Dra Jakubowskiego, Sąd wyrokujący wykazał, iż nie zdaje sobie zupełnie sprawy z istoty zagadnienia wolności nauki będącego właściwym przedmiotem sporu, lecz ponadto dopuścił się i pogwałcenia §§ 185 i 193 k. k. oraz art. 117 Konstytucji, pozbawiając tem wyrok swój mocy orzeczenia sądowego.

„Zarówno krzywda wyrządzona powyższym oskarżonym przez skazanie ich za czyn niekaralny, jak i naruszony interes publiczny do wolności nauki, zmuszają Sąd najwyższy do wkroczenia z urzędu w drogę nadzoru i uchylenia wyroku Sądu Okręgowego w trybie ust. b. art. 3 dekretu z 8 lutego 1919 r. w jego nieuchylonej części procesowej.

Na mocy § 394/1 upk. uniewinnienie oskarżonych winno nastąpić przez Sąd Najwyższy.

Z tych zasad i na mocy art. b ust. 3 Dekretu z 8 lutego 1919 r., w jego nieuchylonej części procesowej, i §§ 394, 499 upk.

S ą d N a j w y ż s z y

wyrok IX Izby Karnej Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 8 czerwca 1928 r., w części skazującej profesora Dr. Stanisława Kulczyńskiego i Dr. Zygmunta Jakubowskiego z § 185 k. k. i art. 34 rozp. Pr. Rz. o prawie prasowym z 10. V. 27. Dz. U. Nr. 1 p. 1/28, pierwszego na grzywnę w kwocie 500 zł, drugiego na grzywnę w kwocie 200 zł u c h y l a, profesorów Dr. Stanisława Kulczyńskiego i Dr. Zygmunta Jakubowskiego u n i e w i n n i a, koszty postępowania karnego na oskarżyciela nakłada.

Powyższe motywy są tak znamienne i mają tak istotne znaczenie dla kwestji swobody krytyki naukowej, że wobec nich ustępuje w cień druga kwestja, która wyłoniła się w tym procesie, ta mianowicie, iż powinno tu być stosowane tylko prawo b. zaboru austr., wedle którego prawo skargi oskarżyciela było przedawnione. Czy tak jest rzeczywiście, a w takim razie, czy nie zaszła także druga przyczyna nieważności wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu, tę kwestję Sąd Najwyższy w swym wyroku z 21. XII. 1929 pozostawił otwartą.

Nowy komentarz do KPK.

Dr. St. B a u m a n, adwokat w Łobżenicy.

(Komentarz do KPK. opracowali Angermann, Dr. Nowotny i Dr. Przeworski, Warszawa, Hoesick 1930).

Literatura tycząca się KPK. wzbogaciła się o obszerną pracę 3 współautorów, którzy uwzględnili wszystkie dodatkowe ustawy i rozporządzenia, jakie wyszły w czasie do 15. VII. 1929, a zawiera orzeczenia wydane do 26 października 1929, tak, że pod tym względem jest to rzeczywiście dzieło najkompletniejsze, jakim rozporządzamy.

Pod względem redakcyjnym zasługuje również na uznanie, gdyż wszelkie dodatkowe ustawy i rozporządzenia stojące w związku z poszczególnymi przepisami KPK. umieszczono bezpośrednio po tych ostatnich, tak, że unika się ustawicznego kartkowania po dodatkach. Indeks bardzo obszerny i wyczerpujący.

Niestety jednak mimo tych zalet redakcyjnych nie można powiedzieć, by komentarz odpowiadał swemu przeznaczeniu. Celem komentarza jest wyjaśnienie tekstu ustawy, zillustrowanie go na przykładzie, ewentualnie przeprowadzenie paraleli, lub wykazanie różnic między analogicznymi lub podobnymi do siebie na pozór, a w rzeczywistości odmiennymi przepisami.

Komentarz musi wyjaśniać i tłumaczyć, być doradcą i przewodnikiem czytelnika, starać się godzić przepisy, słowem pracować legis supplendae et corrigendae gratia, a nie budzić w czytelniku wątpliwości, których on dotąd nie posiadał polemizować i z motywami i ustawą, krytykować je, a co gorsza podawać wyjaśnienia bałamutne, a nawet nieraz wręcz mylne. Takich zaś grzechów ma powyższy komentarz sporo na sumieniu.

Przedewszystkiem autorzy przy każdej okazji walczą z motywami i z celem poszczególnych przepisów por. np. objaśnienia do art. 15, 71, 73, 268, 424, itp. Mogę nawet uogólnić me twierdzenie i powiedzieć, że komentarz ma wybitnie charakter polemiczny, a to obniża znacznie jego wartość praktyczną. Cóż czytelnikowi z tego przyjdzie, że zdaniem autorów motyw komisji kodyfikacyjnej do odnośnych przepisów nie wytrzymują krytyki, albo, że powoływanie się na analogiczny przepis innej procedury karnej nie jest trafne (np. w objaśnieniach do art. 71 i 73)? Takie kwestje można omawiać albo w teoretycznym wykładzie KPK., albo w osobnej pracy krytycznej czy memorjale, ale nie w komentarzu, który ma być informatorem czytelnika, pouczyć go, jak należy odnośny przepis zrozumieć, i czy ewentualnie może on z niego w danym wypadku skorzystać.

Gorzej jeszcze jest, że jakkolwiek 3 autorów pracowało nad objaśnieniem ustawy, i mieli możność wzajemnej kontroli, objaśnienia są nieraz bałamutne, a czasem wręcz mylne.

Podaję na chybił trafił kilka przykładów, jakie mi wpadły pod rękę przy powierzchownem przeglądnięciu komentarza:

Np. w komentarzu do art. 249 podają autorowie: „wobec tego, że w myśl art. 247 umarzanie dochodzeń (postępowania) w sprawach należących do właściwości sądów grodzkich nie należy do oskarżyciela publicznego nie będącego prokuratorem, lecz do sądu grodzkiego, zaś o wznowienie postępowania w myśl art. 444 (a zatem i dochodzeń) w sprawach należących do właściwości sądu grodzkiego orzeka sąd apelacyjny w myśl art. 583, przeto w sprawach mniejszej wagi decydować będzie o podjęciu umorzonego postępowania (dochodzeń) sąd wyższego rzędu (sąd apelacyjny) podczas, gdy o wznowieniu umorzonego śledztwa w sprawach o przestępstwa najcięższe decydować będzie w myśl art. 590 sąd niższego rzędu, bo tylko sąd okręgowy. W tym punkcie zestawienie przepisów art. 247, 249, 272 oraz 583 i 590 świadczy o pewnej niekonsekwencji ustawodawcy”.

Cały ten wywód jest wręcz mylny.

Mianowicie art. 583 odnosi się przecież do wznowienia postępowania ukończonego prawomocnym wyrokiem, co jest chyba niesporne.

Wznowienie dochodzeń tak w sprawach należących do właściwości sądu powiatowego, jak i okręgowego jak to wynika z treści art. 240 nie podlega żadnym specjalnym wymogom, i wystarcza by ujawniły się nowe okoliczności, gdyż dochodzenia, jak z art. 243 wynika, polegają na zbieraniu informacji, które nie naruszają jeszcze dobrej sławy podejrzanego. To samo tyczy się wznowienia postępowania z art. 444, gdyż w sprawach należących do sądu powiatowego także niema śledztwa lecz tylko dochodzenia. Wznowienie postępowania wrazie umorzenia go na podstawie art. 444 jest praktycznie wykluczone, gdyż, jeśli czynowi brak znamion przestępstwa, albo wystąpił nieuprawniony oskarżyciel, albo istnieją okoliczności uzasadniające umorzenie postępowania po myśli art. 3, to i później nie ujawniają

się okoliczności, któreby te braki uleczyły. Jeśli zaś z akt sprawy wynika, że oskarżenie jest oczywiście bezpodstawne, i z tej przyczyny postępowanie umorzono, to oskarżyciel i tak ma prawo do zażalenia się na postanowienie umarzające jako zamykające drogę do wyroku, w którym przytoczy wszystkie argumenty przemawiające przeciw oskarżonemu. Jeśli zaś nie odniesie ono powodzenia, to trudno wyobrazić sobie, by z upływem czasu oskarżenie obecnie „oczywiście bezpodstawne” stało się później uzasadnione. Gdyby zaś nawet takiem się stało, to wznowieniu postępowania dla braku postanowień przepisujących jakieś specjalne formalności w tym wypadku, nic nie stoi na przeszkodzie.

Co innego zaś jest ze śledztwem, gdyż tam zapada postanowienie o wdrożeniu śledztwa, następuje uwiadomienie przełożonych nad oskarżonym władz dyscyplinarnych, względnie szkolnych, słowem sprawa staje się głośna, a cały aparat sądowo- i policyjno-śledczy puszcza się w ruch. Jasne więc jest, że w takich warunkach wznowienie śledztwa pociągającego za sobą tyle przykrości dla oskarżonego wymaga rozwagi i, że dlatego jest potrzebne postanowienie sądu.

Błąd autorów polega więc na tem, że jednym tchem wyliczyli wznowienie dochodzeń i postępowania przed sądem grodzkim umorzonego przed rozprawą główną, śledztwa i postępowania zakończonego prawomocnym wyrokiem, i interpretują mylnie, że wznowienie dochodzeń względnie postępowania przed sądem powiatowym umorzonego przed rozprawą główną podpada również pod przepisy księgi XI. rozdział I., podczas, gdy przepisy te odnoszą się tylko do wznowienia postępowania zakończonego prawomocnym wyrokiem (art. 577—589), względnie wznowienia śledztwa, które jak wiadomo dopuszczalne jest tylko w sprawach toczących się przed sądem okręgowym i przysięgłych (a. 590, 591).

Albo: w objaśnieniu do art. 284 „Prezes sądu bada więc tylko stronę formalną aktu (oskarżenia) nie wdając się w meritum sprawy”.

Osobiście jestem odmiennego zdania, skoro w art. 290 jest postanowione, że „prezes sądu wnosi również sprawę na posiedzenie niejawne, jeżeli uważa, że zachodzi konieczność przeprowadzenia lub uzupełnienia śledztwa, albo przedsięwzięcia poszczególnych czynności śledczych, zaś w art. 299: „niezależnie od żądania stron, prezes sądu ma prawo wzywać świadków i biegłych oraz sprowadzać inne dowody”.

Z powyższego wynika, że prezes sądu ma obowiązek zbadać sprawę nie tylko in formali, ale też gruntownie in merito, i niezależnie od wniosków stron rozpatrzyć cały stan faktyczny i przygotować tak sprawę, by rozprawę główną można zakończyć z pozytywnym rezultatem.

Albo w objaśnieniu do art. 364: „Contravotum jest niedostępne dla stron, i powinno być uniemożliwione stronom zaznajomienie się z treścią jego”.

Całkiem mylnie KPK. żadnego zakazu w tym kierunku nie zawiera a natomiast przeciwnie przedrukowane w komentarzu Rozp. Min. Spraw. z 15. VI. 1929 o regulaminie wewnętrznego urzędowania sądów wyraźnie postanawia w § 165 ust. 2, że „strony, ich obrońcy, pełnomocnicy i ustawowi przedstawiciele mogą zdanie odrębne przeglądać i robić z niego odpisy, nie mogą jednak otrzymywać uwierzytelnionych odpisów” (art. 210).

Albo w komentarzach do art. 373 i 438 wyjaśniają autorowie że w razie wydania wyroku uniewinniającego „jeżeli oskarżyciel zaraz na rozprawie zgłosi odwołanie i postawi wniosek o zatrzymanie oskarżonego w areszcie, wtedy sąd wniosek ten bezwzględnie rozpozna i ogłosi w osobnem postanowieniu”.

Niewiadomo, jak autorowie doszli do tego prawidła. Przecież w Orzecznictwie Sądów Polskich III. 380 wyraźnie mamy wypowiedziane, że zapowiedzenie przez oskarżyciela środka odwoławczego przeciw wyrokowi uniewinniającemu nie

wstrzymuje zwolnienia oskarżonego z tymczasowego aresztu, dalej z brzmienia przepisów art. 373 i 438 wynika, że są iuris cogentis. Wynika to również z art. 472 § 2 postanawiającego, że skoro oskarżony uniewinniony zmienił miejsce zamieszkania, należy go odszukać, i doręczyć mu wezwanie do rozprawy, a nie zadawać się fikcją z art. 204, jak to ma miejsce przy postępowaniu w I. instancji.

Jak mówię wybrałem kilka przykładów na chybił trafił. Przy dokładnem przestudjowaniu zdaje się, znalazłoby się takich usterek więcej.

Ile mogą one narobić szkody, nie potrzeba chyba uzasadniać, biorąc z jednej strony powagę autorów zajmujących wybitne stanowiska w iurysprudencji, a z drugiej zaś zaufanie, z jakim naogół nawet prawnicy odnoszą się do drukowanego słowa, zwłaszcza, że wskutek niedawnego wejścia w życie KPK. nie wielu miało możność przerobić go gruntownie w całości i zadawałają się przeważnie przestudjowaniem poszczególnych zagadnień, jakie im praktyka nasuwa.

Nietylko więc rewizję, ale nawet i ponowne opracowanie całego komentarza, uważam za wskazane, jeżeli ma on rzeczywiście przynieść korzyść tak praktyce, co jest głównym jego celem, jak i teorii.

ORZECZNICTWO.

Sprawy Ubezpieczeniowe

20. Na własne żądanie zwolnieni będą od obowiązku ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, pochodzący z wyboru członkowie organów osób prawnych. (Artykuł 6, punkt 5, Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. listopada 1927 (Dz. Ust. Nr. 106 poz. 911

Nadesłał Karol Podlisiecki z Poznania.

Powód, dyrektor i członek zarządu Towarzystwa „Vereinsbank” sp. z ogr. o. w Tczewie podał dnia 5 lutego 1929. do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu wnioski o zwolnienie go od obowiązku ubezpieczenia.

Pozwany Zakład wniosku tego nie uwzględnił, a wniesione przeciw temu orzeczeniu zażalenie Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Toruniu również oddalił.

Przeciw uchwale tej, uznającej powoda za podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia w myśl art. 3, pkt. 1. Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 a pracodawcę jego za obowiązane do opłacania ustawowych składek ubezpieczeniowych unormowanych tym rozporządzeniem, wniósł powód w czasokresie ustawowym rewizję domagając się ustalenia, że nie podlega on temu obowiązkowi.

Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych rozpatrując uwzględnił rewizję zmienił uchwałę pozwanego Zakładu i uznaje, że powód nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia w myśl art. 3, pkt. 1, Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 o ubezpieczeniu Pracowników Umysłowych (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911), a pracodawca jego „Vereinsbank” sp. z o. o. w Tczewie nie jest zobowiązany do opłacania za niego ustawowych składek ubezpieczeniowych, ustalonych art. 14 powołanego rozporządzenia.

Tak zaskarżona uchwała jak i uchwała pozwanego Zakładu wychodzą z założenia, że w danym wypadku nie zachodzą wymogi z art. 6, pkt. 5, cyt. rozp. albowiem powód w chwili wybrania go na członka zarządu przez zwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa „Vereinsbank” nie był członkiem tej spółki z prawem głosowania, lecz był jednym z kandydatów, którzy zgłosili z pośród osób postronnych, nie będących członkami spółki.

Trybunał nie podziela tego zapatrywania prawnego, albowiem nie znajduje ono uzasadnienia w samem rozporządzeniu.

Przepis art. 6, pkt. 5 rozp. postanawia, że na własne żądanie będą zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia pochodzący z wyboru członkowie organów osób prawnych. Tym wymogom ustawowym uczynił powód zadość, został bowiem wybrany przez zwyczajne walne zgromadzenie spółki z ogr. odp. „Vereinsbank” w Tczewie kierującym członkiem jej zarządu. Spółka ta jest osobą prawną, zarząd spółki jest jej organem, a powód został członkiem tego organu przez wybór.

Ani samo rozporządzenie, ani też rozporządzenie wykonawcze z dn. 22 grudnia 1927 poz. 1016 nie zawierają nigdzie dalszego zastrzeżenia, że będą zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia tylko ci, pochodzący z wyboru członkowie organów osób prawnych, którzy byli już w dniu wyboru członkami danych osób prawnych, a prawo to miałyby nie przysługiwać tym osobom, które stały się członkami tych osób prawnych dopiero w dniu wyboru. Trudno też byłoby zrozumieć, dlaczego i w jakim celu miałyby się czynić różnice między temi dwiema kategorjami członków organów osób prawnych, gdyż członkowie zarządu spółek z ogr. o. mają jednakie prawa i obowiązki bez względu na to, czy byli w chwili wyboru członkami spółki czy nie, jednakie mają stanowisko prawne i społeczne na wewnątrz

i na zewnątrz spółki, a na uposażenie ich okoliczności te również wpływu nie mają. W myśl zasady prawnej „*Lege non distinguente*” nie można czynić między członkami organów osób prawnych takiej różnicy, jakto uczynił Wyższy Urząd Ubezpieczeń i pozwany Zakład, dla braku ku temu podstawy prawnej.

Wprawdzie wypowiada powołany w zaskarżonym wyroku komentarz Dr. Pasternaka w uwadze do art. 6 odmienne zapatrywanie prawne, na którym oparł się tak pozwany Zakład jak i Wyższy Urząd Ubezpieczeń, ale zapatrywanie to Trybunał nie wiąże. Nie może być ono uważane za autentyczną interpretację rozporządzenia, lecz tylko za osobiste zapatrywanie komentatora, które nie jest miarodajne. Zapatrywania tego Trybunał nie podziela, ponieważ nie znajduje ono literalnie żadnego uzasadnienia w samym rozporządzeniu i jest zupełnie dowolne. Gdyby ustawodawca był chciał wprowadzić taką różnicę, byłby to niewątpliwie wypowiedział w sposób wyraźny albo przynajmniej dorozumiany albo w samym rozporządzeniu albo też, w rozporządzeniu wykonawczym, czego jednak nie uczynił.

W podobnej sprawie (dopuszczalność rewizji o ustalenie obowiązku ubezpieczenia) Trybunał wypowiedział w r. 1928 i z początkiem r. 1929 odmienne zapatrywanie w kwestji wyżej powołanej, jednak postanowił odstąpić od tego zapatrywania i przy ponownym rozpatrywaniu tej kwestji na podstawie rozporządzenia Prez. Rz. Pol. z 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911) przyszedł do przekonania, któremu dał wyraz w orzeczeniu objętem tą uchwałą.

Z tych zasad należało uwzględnić rewizję powoda.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu z dn. 29. XI. 29—15. III. Rw/29).

21. Służba wojskowa i wojenna przy obliczeniu renty nie liczy się do wymiaru wysokości renty, lecz tylko do podtrzymania ważności ubezpieczenia (Art. 8, pkt. 1, rozp. Prezyd. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 o ubezpieczeniu Pracowników Umysłowych Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911).

Nadesłał Prezes Karol Podlisiecki, Poznań.

Od wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, którym uwzględniono odwołanie powoda od orzeczenia pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, przyznającego powodowi rentę inwalidzką w kwocie 77,10 zł, przyjmując ogólną liczbę miesięcy składkowych na 74 i przynajmniej resztę od dnia 1 stycznia 1928 w kwocie 293,45 zł miesięcznie obliczoną bez policzenia lat służby wojskowej — wniósł pozwany Zakład w terminie ustawowym rewizję z wnioskiem o uchylenie wyroku.

Trybunał uwzględnił rewizję i oddalił odwołanie powoda od orzeczenia pozwanego Zakładu.

Powód domagał się zmiany orzeczenia pozwanego Zakładu i przyznania mu wyższej renty na

tej podstawie, że zaliczono mu tylko 74 miesiące składkowe, a natomiast nie zaliczono mu dalszych 30 miesięcy składkowych za czas od 1918 do końca czerwca 1921, kiedy to przebywał na Syberji jako internowany tam jeńiec wojenny.

Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu uznał to żądanie powoda za nieuzasadnione po myśli § 51 ustawy z dnia 20 grudnia 1911, według którego czas służby wojskowej zalicza się jedynie do utrzymania okresu wyczekiwania, a nie do obliczenia wysokości renty.

Zapatrywanie to jest słuszne nie tylko według powołanego przepisu starej ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, ale należy je uważać za zgodne z duchem rozporządzenia Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, które nie zawiera postanowienia o zaliczeniu miesięcy składkowych do obliczania wysokości renty, co wynika z art. 8 tego rozporządzenia, według którego uprawnienia do świadczeń inwalidzkich pozostają w mocy przez okres 18 miesięcy po ustaniu ubezpieczenia obowiązkowego w tej samej wysokości w jakiej przysługiwały ubezpieczonemu w chwili ustania ubezpieczenia, do którego to okresu nie wlicza się służby wojskowej, niewoli lub internowania. Służba wojskowa i wojenna służy więc tylko do podtrzymania ważności ubezpieczenia.

W tym względzie jest więc zaskarżony wyrok słuszny a wywody rewizji jakoby to zapatrywanie prawne było mylne, nie są uzasadnione.

Słuszne są one natomiast, o ile zarzucają Wyższemu Urzędowi Ubezpieczeń niedopuszczalność obliczenia renty na podstawie 23 składek miesięcznych, albowiem okres uzasadniający prawa do świadczeń (okres wyczekiwania) wynosi 60 miesięcy (art. 16 rozp.) a przy 23 miesiącach ubezpieczonemu nie służy wogóle prawo do renty. Słusznie więc pozwany Zakład zaliczył powodowi pełne miesiące, przebyte w służbie wojennej i w niewoli zgodnie z przepisami dawnej a także i nowej ustawy, gdyż inaczej powód byłby wogóle renty nie otrzymał.

Liczba tych pełnych miesięcy wynosi — jak wykazuje niezakwestjonowane przez powoda zestawienie składek — 51 co dodane do do liczby 23 wpłaconych składek, daje 74 policzalne składki miesięczne. Tylko więc ta cyfra może być brana za podstawę przy obliczaniu wysokości renty. Obliczenie tej wysokości przy podstawie z 23 składkami było niedopuszczalne, bo nie znajduje uzasadnienia w żadnej ustawie.

Sposób obliczenia wysokości renty na 77,10 zł miesięcznie, uwidoczniiony na stronie 11 i 12 aktów pozwanego Zakładu, nie został nawet właściwie zakwestjonowany przez powoda, wobec czego niema potrzeby wypowiedania się, czy obliczenie wysokości renty nastąpiło dobrze. Powód domagał się bowiem zaliczenia dalszych 30 miesięcy składkowych do policzonych mu już 74 tylko dlatego, ponieważ sądził, że uzyska przez to wyższą rentę. Nie

zdawał sobie jednak sprawy z tego, że — gdyby pozwany Zakład postąpił zgodnie z jego wnioskiem — byłby otrzymał niższą rentę, albowiem przy 74 miesiącach składkowych wynosi renta 77,10 zł a dodatek 115,60 zł, kiedy natomiast przy uwzględnieniu czasu internowania powoda renta wynosiłaby tylko 72,30 zł a dodatek z art. 40 ust. 1, rozp. tylko 108,40 zł a więc renta miesięczna wynosi w pierwszym wypadku 192,70 zł w drugim zaś wynosiłaby tylko 180,70 zł czego powód niewątpliwie niechciał, Odwołanie jego od orzeczenia pozwanego Zakładu z dn. 16 stycznia 1929 przedstawia się zatem jako nieuzasadnione.

(Wyrok Trybunału S. U. Sp. w Poznaniu, z dn. 16. XII. 29—20. III. Rw/29).

22. Pracownicy umysłowi, którzy w dn. 1. I. 1928 ukończyli w prawdzie 60 lat życia, ale nie ukończyli jeszcze 65 lat życia a są zdolni do pracy i pełnią funkcje pracownika umysłowego, podlegają ubezpieczeniu po myśli art. 161, rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911).

Nadesłał Prezes Podlisiecki z Poznania.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu uchwałą z dnia 13. V. 1929 r. ustalił, iż zatrudniony od 1. III. 1928 r. w Państwowem Przedsiębiorstwie „Żegluga Polska“ mechanik statku Franciszek Cz. urodzony 10. VII. 1866 podlega obowiązkowi ubezpieczenia pracowników umysłowych w myśl art. 3, p. 11, rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 20. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911).

Przeciw tej uchwale powodowego Zakładu wniosło pozwane Przedsiębiorstwo zażalenie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Toruniu, który zażalenie to oddalił.

Pozwane Przedsiębiorstwo wniosło w terminie ustawowym rewizję, której Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych nie uwzględnił, ponieważ zaskarzona uchwała znajduje uzasadnienie w art. 3, p. 11 i 161, ustęp 1, rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. nr. 106, poz. 911).

Pozwane Przedsiębiorstwo twierdzi w rewizji, że według art. 161 jedynie te osoby w wieku ponad 60 lat podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w myśl tego rozporządzenia, które w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia tj. w dn. 1. I. 1928 podlegałyby obowiązkowi ubezpieczenia, gdyby nie przekroczyły 60 lat i „do których mają zastosowanie przepisy zawarte w ustępie 2 i 3 art. 161”. Otóż w pierwszym rzędzie zauważyć należy, że to przedstawienie treści ustępu 1, art. 161 nie jest zgodne z brzmieniem tego ustępu, który wcale się nie powołuje na ustępy drugi i trzeci, i że te ustępy nie mają wogóle zastosowania do danego wypadku. Ustęp 1, art. 161 traktuje o osobach, które w dniu 1. I. 1928 nie podlegałyby obowiązkowi ubezpieczenia tylko z powodu ukończenia 60 lat życia, o ile w tym dniu nie ukończyły jeszcze 65 lat, w ustępie 2 natomiast jest mowa o osobach po-

wyższych, które nie zostaną objęte obowiązkiem ubezpieczenia ze względu na postanowienia art. 2, p. 1, lub art. 5, p. 1, albo z tytułu ubezpieczenia nie nabędą prawa do renty z powodu nie osiągnięcia okresu, przewidzianego w art. 16, ust. 1 i 5 Franciszek Cz. może być zaliczony jedynie do osób, o których mówi ustęp 1, art. 161, ustępy zaś drugi i trzeci wogóle nie wchodzi tu w rachubę.

Cz. urodził się w dniu 10. VII. 1866, miał on więc w dniu 1. I. 1928 r. zwyż 61 lat, a przyjęty został do służby w pozwanem Przedsiębiorstwie w dniu 1. III. 1928. Według art. 2 obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi, którzy 1. są zatrudnieni u innych osób fizycznych lub prawnych na obszarze Rzeczypospolitej bez względu na okres trwania tego zatrudnienia, 2. ukończyli 16 lat życia, i 3. nie przekroczyli 60 lat życia w chwili objęcia zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia względnie, którzy przekroczyli 60 lat życia, a przed osiągnięciem tego wieku byli ubezpieczeni, o ile odnośne miesiące podlegają zaliczeniu do ubezpieczenia.

Franciszek Cz. uczynił zadość wymogom pod 1 i 2, nie miał natomiast warunków z punktu 3, zatem tylko z powodu ukończenia 60 lat życia nie podlega przymusowemu ubezpieczeniu. Gdyby w chwili objęcia posady nie był ukończył 60 lat życia, byłby niewątpliwie według art. 2 podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, mimo, że w chwili wejścia w życie rozporządzenia tj. w dniu 1. I. 1928 przebywał poza granicami Rzeczypospolitej i nie był ubezpieczony w żadnej z instytucji polskich. Ta ostatnia okoliczność, na którą rewizja taki kładzie nacisk, niema dla niniejszego wypadku żadnego znaczenia prawnego.

Gdyby nie było przepisów artykułów 160 i 161, to osoby liczące ponad 60 lat życia a należące do kategorii pracowników umysłowych i niemające utrzymania, byłyby na wypadek niezdolności do wykonywania swego zawodu pozostawione na łasce losu, co nie leżało w intencji ustawodawcy. I dlatego stworzył on przepisy art. 160 i 161, które mają na celu złagodzić los takich osób w starszym wieku i dać im na starość zaopatrzenie z tytułu opieki społecznej. Artykuł 160 traktuje o osobach, które ukończyły w dniu 1. I. 1928 r. 65 rok życia i są niezdolne do wykonywania swego zawodu, a mogą się wykazać pięcioletniem zatrudnieniem, artykuł 161 odnosił się do osób, które ukończyły już 60 lat życia ale nie ukończyły jeszcze 65 lat i są zdolne do pracy. Ponieważ Franciszek Cz. nie podlegałby w dniu 1. I. 1928 obowiązkowi ubezpieczenia tylko z powodu ukończenia 60 lat życia, podlegał obowiązkowi ubezpieczenia z art. 161 ust. 1, gdyż nie ukończył wówczas jeszcze 65 lat życia, a jest zdolny do pracy i pełni funkcje pracownika umysłowego (art. 3, p. 11).

Wywody rewizji, jakoby art. 161, ust. 1 niemiał w danym wypadku zastosowania, ponieważ Franciszek Cz. nie był w dn. 1. I. 1928 zatrudniony

w pozwanym Przedsiębiorstwie, względnie, ponieważ wogóle nie był zatrudniony w Polsce, nie znajdują uzasadnienia w ustawie.

Z tych zasad należało rewizję oddalić.

(Wyrok Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych z dn. 24. III. 1930 r. L. 16 III/Rw/29).

23. Pracownicy umysłowi, którym nie przysługiwało wogóle prawo do świadczeń w myśl ustawy z dn. 20. XII. 1911 o ubezp. urzędników pryw. (§§ 21, 48, 49), nabywają uprawnienia do tych świadczeń w myśl artykułu 148, ust. 2, rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927, (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911) od dn. 1 stycznia 1928, o ile uczyniły zadość warunkom tego rozporządzenia.

Nadesłał Prezes Podlisiecki z Poznania.

Urodzony w 1861 r. powód wniósł dn. 21. VII. 1927 wniosek o przyznanie renty z ubezpieczenia urzędników prywatnych.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu oddalił wniosek powoda dlatego, iż powód nie wykazał, ażeby upłynął ustawowy czas wyczekiwania dla przyznania renty (§ 48 ust. o ubezp. urz. pryw. z 20. XII. 1911), albowiem zamiast 120 miesięcy składkowych wykazał on tylko 111 takich miesięcy a nadto utracił prawo do świadczeń (§ 49 ust. o ubezp. urz. pryw. z 20. XII. 1911), ponieważ w latach 1922 i 1923 nie wykazał żadnych składek miesięcznych zamiast conajmniej 8 takich składek w każdym roku. Po tym czasie t. j. od 1. I. 1924 powód wykazał tylko 27 składek miesięcznych a zatem brak mu jeszcze do otrzymania renty 97 składek miesięcznych.

Powód wniósł odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, który wyrokiem odwołanie uwzględnił i zasądził pozwaną Zakład na płacenie powodowi renty starości w kwocie 600 zł rocznie czyli 50 zł miesięcznie od dnia 1. I. 1928.

Przeciw temu wyrokowi wniósł pozwany Zakład w terminie ustawowym rewizję, której Trybunał nie uwzględnił.

Słuszne zupełnie są wywody rewizji, że według zasad ustawy o ubezp. urz. pryw. z dn. 20. XII. 1911 powodowi nie przysługiwało prawo do renty starczej, dla braku warunków z §§ 21, 48 ust. 1, nr. 1 i 49-tej ustawy, ponieważ w latach 1922 i 1923 nie uiścił żadnych składek wobec czego wygasły jego prawa ze składek, wpłaconych przed 1922, a po 1 stycznia 1924 uiścił tylko 27 składek, które nie wystarczają do przebycia nowego ustawowego okresu wyczekiwania.

Ale w chwili wydania wyroku przez Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu obowiązywało już rozporządzenie Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911), które postanawia w artykule 148, ust. 2, iż osoby, którym nie przysługiwało wogóle świadczenia w myśl ustaw dotychczasowych, nabywają uprawnienia do tych

świadczeń w myśl tego rozporządzenia od dnia wejścia jego w życie. Postanowienie to rozumieć należy w ten sposób, że osoby takie mają prawo do świadczeń, o ile uczyniły zadość warunkom tego rozporządzenia, ale dopiero od dn. 1. I. 1928.

Powód uczynił zadość wymogom tego rozporządzenia. Według artykułu 16, ustęp 1 i 5, oraz art. 24, ust. 1 tego rozporządzenia uzależnione jest prawo osoby płci męskiej do renty starczej od 65 lat życia i przebycia okresu wyczekiwania, wynoszącego 60 miesięcy składkowych, osiągniętych przed zajęciem wypadku, uprawniającego do tych świadczeń.

Powód urodził się dnia 4. V. 1861 ukończył więc w dniu 1. I. 1928 r. 65 lat życia. Przerwa w ubezpieczeniu trwała u niego przez 2 lata t. j. przez lata 1922 i 1923, a ponieważ po wznowieniu ubezpieczenia 1924 wykazał on 26 policzalnych składek, należy mu według art. 113 powołanego rozporządzenia doliczyć wszystkie miesiące składkowe, przebyte przed przerwą w ilości 84. Tak więc wykazał on nawet więcej, niż 60 miesięcy składkowych.

Słusznie zatem przyznał mu Wyższy Urząd Ubezpieczeń rentę starczą. Odmienne wywody rewizji nie są uzasadnione. Przepis § 69, rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 22. XII. 1927, poz. 1016 ma zastosowanie w tych wypadkach, w których ubezpieczonemu nie przysługują uprawnienia do świadczeń ani według starej, ani też według nowej ustawy.

Z tych zasad należało rewizję oddalić.

(Wyrok Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych z dn. 14. X. 1929 r. L. 11. III. (Rw) 28).

24. Wdowie, która zawarła z ubezpieczonym mężem związek małżeński po ukończeniu przez niego 55 lat życia, nie przysługuje renta wdowia z tego ubezpieczenia po myśli art. 26, p. 2 Rozp. Prez. Rzecz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911).

Nadesłał Prezes Podlisiecki z Poznania.

Powódka wniosła dn. 3. IV. 1927 r. o przyznanie renty wdowiej po zmarłym mężu Władysławie na podstawie § 57 ustawy o ubezp. urzęd. pryw. z dn. 20. XII. 1911.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu wniosek ten oddalił, gdyż po myśli art. 26, p. 2 Rozp. Prez. Rz. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911) renta wdowia przysługuje tylko tym wdowom po ubezpieczonych, które zawarły związek małżeński z ubezpieczonym po ukończeniu 55 roku życia.

Od tego orzeczenia wniosła powódka odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, który odwołania nie uwzględnił.

Powódka wniosła w terminie ustawowym rewizję, która została oddalona przez Trybunał.

Okolicznością, wykluczając prawo do renty wdowiej, jest między innymi także zawarcie związku małżeńskiego z ubezpieczonym po ukoń-

czeniu przez niego 55 lat życia (art. 26, p. 2, Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927, Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911). Okoliczność ta zaistniała w danym wypadku, albowiem według znajdującego się w aktach sprawy świadectwa chrztu urodził się zmarły mąż powódki, W. R. w dn. 4 maja 1859, a wstąpił z nią w związek małżeński według przedłożonego przez nią uwierzytelnionego odpisu dokumentu ślubu w dn. 12. IX. 1918, a więc w czasie, kiedy miał już 59 lat.

Słusznie tedy oddalił pozwany Zakład wniosek powódki o rentę wdowią z powołaniem się na postanowienie art. 26, p. 2, cyt. rozp., a z tych samych powodów słusznie oddalił Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu jej odwołanie przeciw odmownej decyzji Zakładu.

Art. 169 tego rozporządzenia nie zawiera żadnego wyjątku od zasady, wypowiedzianej w art. 26, p. 2. Wywody rewizji, iż mąż powódki zapewniał ją o tem, że po jego śmierci otrzyma rentę wdowią, nie mogą mieć dla sprawy w świetle powołanych przepisów rozporządzenia żadnego znaczenia prawnego, jak również musi pozostać dla sprawy obojętnem dalsze twierdzenie rewizji, że po zawarciu związku małżeńskiego płacił składki przez 5 lat.

Z tych zasad należało orzec jak wyżej.

(Wyrok Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych z dn. 29. XI. 1929 r. l. 1. III/29).

25. Jeżeli pracownik umysłowy zgłosił roszczenie o rentę inwalidzką względnie starczą już po wejściu w życie rozporządzenia Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911) i do rozprawy przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń przyszło za czasów mocy obowiązującej tego rozporządzenia, to Wyższy Urząd Ubezpieczeń nie jest władny przyznać temu pracownikowi umysłowemu dodatku do renty z art. 40 rozp. z dn. 24. XI. 1927 bez zachowania przewidzianego postępowania w art. 123 rozp. z dn. 24. XI. 1927 i § 54 l. 3, rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 22. XII. 1927 (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1016).

Nadesłał Prezes Podlisiecki z Poznania.

Urodzony w roku 1875 powód podał dn. 11. IV. 1928 wniosek o przyznanie renty inwalidzkiej.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu uwzględnił wniosek powoda i przyznał mu rentę inwalidzką od 1 marca 1928 tj. od dnia zaistnienia inwalidztwa w wysokości 153,— zł miesięcznie łącznie z dodatkiem na dwoje dzieci.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł powód odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu z wnioskiem o przyznanie mu dodatku z art. 40, rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911).

Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu wyrokiem odwołanie uwzględnił.

Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych po przeprowadzeniu dnia 24 marca 1930 ustnej rozprawy uwzględnił rewizję założoną przeciwko wyrokowi temu przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, i oddalił odwołanie powoda.

W odwołaniu zaznaczył powód wyraźnie, że uważa orzeczenie pozwanego Zakładu, przyznające mu rentę inwalidzką wskutek stałej 95% niezdolności do pracy zarobkowej oraz dodatek na dwoje dzieci w łącznej kwocie 153,— zł miesięcznie za słuszne a wymiar renty za prawidłowy, ale mimo to wnosi od tego orzeczenia odwołanie z prośbą o podwyższenie renty, ponieważ potrzebuje stałej pomocy lekarskiej i pomocy trzech osób przy ubieraniu się, jedzeniu itd., a pobierana renta na pokrycie tych wydatków oraz na wyżywienie rodziny nie wystarcza.

Odwołanie to należało oddalić już na podstawie tych własnych twierdzeń powoda, albowiem jeżeli się orzeczenie uważa za słuszne i w przepisach ustawy za uzasadnione nie można go zaskarżać, gdyż nie krzywdzi ono żałującego się, co jest przesłanką wniesienia każdego środka prawnego. W danym wypadku nie mógł więc powód wnosić odwołania, skoro uważa zaskarżone orzeczenie za słuszne i skoro go ono nie krzywdzi. Żądanie podwyższenia renty było więc nieuzasadnione.

Jeżeli zaś zmierzał do uzyskania dodatku do renty z powodu konieczności posiadania stałej opieki innych osób do pomocy przy jedzeniu, ubieraniu się itd., winien był stosownie do art. 123 powołanego na wstępie rozporządzenia z dn. 24. XI. 1927 oraz § 54, l. 3, rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 22. XII. 1927 (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1016) zgłosić swe roszczenia za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych. Zgłoszenie tego roszczenia wprost do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń we wniesionem odwołaniu z pominięciem właściwych władz pierwszej instancji było niedopuszczalne.

Z tych zasad należało odwołanie powoda oddalić.

(Wyrok Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych z dn. 24. III. 1930—7. III. Rw/20).

26. I. Kucharka, która jest zatrudniona w kuchni restauracji dworcowej i która ma do pomocy w pracy od 7—12 dziewcząt nie jest uważaną za pracownicę umysłową po myśli art. 3, p. 1. Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. nr. 106, poz. 911).

II. Osobę, która ma poruczone częściowo pełnienie czynności bufetowej, (przysługujące przekąsek w bufecie, przygrzewanie kielbasek i wydawanie kelnerom potraw znajdujących się w bufecie), przyczem zajmuje się drobną sprzedażą cukierków, czekolady, owoców, ciastek i t. p. uważa się za pracownika umysłowego po myśli art. 3, p. 9, Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. nr. 106, poz. 911).

III. Osoby, które są członkami spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz, które pracują w przedsiębiorstwie tej spółki w charakterze pracowników za stałym miesięcznym wynagrodzeniem i spełniają czynności kierownicze i nadzorcze, w przedsiębiorstwie tej spółki uważani są za pracowników umysłowych po myśli art. 2, p. 1 i art. 3, p. 1, Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. nr. 106, poz. 912).

Nadesłał Prezes Podlisiecki z Poznania.

Powodowy Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu ustalił, iż zatrudnieni u pozwanej firmy Restauracji Dworcowej T. z. o. p. pracownicy 1. ekspedjentka L. B., 2. gospodyni A. G., 3. kierownik W. S., 4. zastępca kierownika S. D., 5. kierownik J. G., 6. zastępca kierownika Wł. B., 7. kierownik Z. B., 8. kierownik J. R. podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych a to według § 1, ust. 1, p. 3 ustawy o ubezp. urz. pryw. z dn. 20. XII. 1911 oraz art. 3, p. 9, Rozp. Prez. Rz. Pol. z dnia 24 listopada 1927 (Dz. Ust. nr. 106, poz. 911), według § 1, ust. 1, p. 2 oraz art. 3, p. 1 powołanego rozporządzenia, a wymienieni pod 3, do 8, według § 1, ust. 1, p. 1 i art. 3 p. wymienionego rozporządzenia z dnia 24. XI. 1927.

Od tej uchwały wniosła pozwana firma zażalenie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Toruniu, który zażalenie to oddalił jako nieuzasadnione.

Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych dn. 24. III. 1930 roku rewizję pozwanej firmy od powyższej uchwały, częściowo uwzględnił, ustalając, że gospodyni A. G. nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia według art. 3, p. 1, Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. nr. 106, poz. 911), a pozatem rewizji nie uwzględnił.

Na podstawie zeznań A. G. złożonych do protokołu inspektora kontrolnego w 27 sierpnia 1928, ustala się, że pracownica ta zajęta była u pozwanej firmy w charakterze gospodyni i kucharki, mając do pomocy 7—12 dziewcząt, które kierowała, a praca jej polegała w osobistym uskutecznianiu zakupów, płaceniu za nie i wystawieniu rachunków, które oddawała następnie do kasy. Jak widać z tego czynności, które spełniała, nie różniły się zasadniczo od tych czynności, które spełnia każda kucharka i służąca domowa w gospodarstwie domowym, albowiem jest powszechnie znaną rzeczą, że takie kucharki i służące także chodzą same na targi, zakupują osobiście artykuły żywnościowe, płacąc za nie i składają swym pracodawcom rachunki. Jediną różnicą jest ta, że A. G. nie była sama, lecz miała do pomocy 7—12 dziewcząt, które spełniały już tylko ściśle czynności służących niższego rzędu, a które kierowała.

Ta okoliczność nie była jednak dostateczną podstawą do zaliczenia jej w poczet pracowników umysłowych o jakich mówi art. 3, p. 1 powołanego rozporządzenia. Nie spełniała ona bowiem czyn-

ności administracyjnych i nadzorczych, jakie spełniają osoby, wymienione w art. 3, p. 1 w wyliczonych tam przedsiębiorstwach i zakładach a do których Restauracji Dworcowej zaliczyć nie można, ani nie kierowała technicznie pracą w Restauracji i nie była za całość tej pracy odpowiedzialna, a tylko spełnianie tego rodzaju czynności nadaje odnośnym osobom charakter pracownika umysłowego. Czynności, spełnianych przez A. G. nie można nawet porównać z czynnościami osób wymienionych w art. 3, p. 1, wymagającymi niebyle jakich kwalifikacji umysłowych i inteligencji i należy je uważać za czynności zwyczajnej kucharki, która nie była sama w restauracji, bo pracy sama nie byłaby w stanie podołać, lecz miała do pomocy kilka dziewcząt. Należało ją więc uważać za pracownicę fizyczną. A zaliczenie jej do kategorii pracowników umysłowych, o których mowa w art. 3, p. 1 powołanego rozporządzenia nie miało uzasadnienia w ustawie. Dlatego należało w tym względzie rewizję powyższej firmy uwzględnić, zaskarżoną uchwałą powodowego Zakładu co do A. G. zmienić i uznać, że nie podlega ona obowiązkowi ubezpieczenia według powołanego artykułu.

Natomiast nie można było przyznać słuszności dalszym wywodom rewizji. Co się tyczy pracownicy, to nie jest spornem (bo pozwana firma sama to w rewizji przyznaje), że wykonywała ona czynności bufetowej, a więc przyrządzała przekąski w bufecie, przygrzewała kielbaski i wydawała z bufetu, znajdujące się tam potrawy kelnerom, przyczem zatrudniona była drobna sprzedająca cukierków, czekolady, owoców ciastek itp.

Te ostatnie czynności wchodzą niewątpliwie w zakres czynności sprzedawców i ekspedjentów sklepowych, o których mówi art. 3, p. 9. powołanego rozporządzenia, i wymagają bezwątpienia pewnej inteligencji i pracy umysłowej, czego nie potrzeba przy spełnianiu czynności fizycznych niższego rzędu. Bez znaczenia prawnego jest (w ślad za ustaloną już w tym względzie judykaturą), że spełniała ona równocześnie i czynności bufetowej, albowiem czynności ekspedjentki są czynnościami wyższego rzędu i nadają ogółowi czynności wyższy poziom.

Myli się pozwana firma, jeżeli twierdzi, że gdyby nawet należało Lucynę B. uważać za ekspedjentkę, nie możnaby jej podciągnąć pod przepis art. 3, p. 9 ponieważ nie ma ukończonych szkół, tam wymienionych, gdyż przeocza przepis artykułu 158 który postanawia, że do czasu wejścia w życie rozporządzenia, wskazanego w ustępie poprzednim tego artykułu, za pracowników umysłowych będą uważani wszyscy ci sprzedawcy i ekspedjenci, którzy korzystali z uprawnień pracowników umysłowych na mocy obowiązujących przedtem przepisów prawnych. Przepisy tego artykułu mają więc zastosowanie do Lucyny B., ponieważ była ona pracowniczką zatrudnioną na obszarze b. dzielnicy u pozwanej firmy od 1. VII. 1926 i podlegała obowiązkowi ubezpieczenia już poprzednio przed wej-

ściem w życie rozporządzenia z dnia 24. XI. 1927 w myśl § 1 ust. 1 p. 3 ustawy o ubezpieczeniu urz. pryw. z dnia 20. XII. 1911. Słusznie zatem uznały obie niższe instancje, że pracownica ta podlega obowiązкови ubezpieczenia z art. 3, p. 9 nowego rozporządzenia.

Tak samo uzasadnione są wyrzeczenia tych instancyj co do pracowników Wiktora S., St. D., Józefa G., Wł. B., Z. B. i Józefa R., i zaskarżona uchwała bynajmniej nie polega na nieporozumieniu, lecz znajduje oparcie w art. 3 p. 1 rozp. albowiem — jako pozwana sama przyznaje — kierują i administrują oni całem przedsiębiorstwem, załatwiając wszelkie sprawy z jego prowadzeniem związane. Spełniają więc czynności administracyjne i nadzorcze przedsiębiorstwa, stanowiącego własność spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i to — jako na podstawie raportu inspektora kontrolnego z dnia 28. VIII. 1928 ustalone być musi za stałym wynagrodzeniem miesięcznym w wysokości 600—700zł oprócz zysków z tytułu udziału w przedsiębiorstwie.

Pozwana firma twierdziła wprawdzie, że nie pobierają oni wynagrodzenia miesięcznego, wszelako ten zarzut został odparty powołanem wyżej raportem inspektora kontrolnego. Bez znaczenia prawnego dla sprawy jest okoliczność, że równocześnie, pobierając wynagrodzenie miesięczne od spółki, jako takiej są pracownikami umysłowemi, zatrudnionemi u innej osoby prawnej prawa prywatnego na obszarze Rzeczypospolitej, a więc czynią zadość wymogom artykułu 2, p. 1 rozporządzenia, a ta czynność jest ich głównem zawodem. Obojętnem jest również, że są z zawodu kelnerami, decyduje bowiem czynność, którą wykonują, a tą nie jest czynność fizyczna tylko umysłowa.

Zarzut rewizyjny mylnej oceny sprawy pod względem faktycznym i prawnym okazał się więc niesłusznym. Tak samo nieuzasadniony jest zarzut wadliwie i niedokładnie przeprowadzonego postępowania, albowiem wszystkie istotne dla sprawy okoliczności zostały zbadałe i ustalone. Zarzut mylnego obliczenia składek, jako zupełnie ogólnikowy i nie podający, dla czego je mylnie obliczono i ile winny wynosić oraz nie poparty dowodami, nie nadawał się wogóle do rozpatrywania, zresztą pozwana firma będzie go mogła w stosownej chwili podnieść i wykazać prawdziwość swych odmiennych obliczeń, a to samo zachodzi co do dalszego zarzutu, że spółnicy tylko czasowo pracowali w Gdyni.

Gdy więc wszystkie zarzuty okazały się nieuzasadnione z wyjątkiem jednego odnośnie do osoby Anieli Gądlękowej, należało orzec, jak w sentencji.

(Wyrok Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych z dn. 24. III. 1930 r. L. 2. III. Rw/29).

27. I. Jeżeli pracownik umysłowy zgłosił roszczenie o rentę starczą względnie inwalidzką za czasów mocy obowiązującej ustawy z dn. 20. XII. 1911 o ubezp. urz. pryw., a do rozprawy przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń przyszło w czasie, kiedy obowiązywało nowe rozporządzenie z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust.

Nr. 106, poz. 911), to Wyższy Urząd Ubezpieczeń władny jest przyznać pracownikowi umysłowemu zaopatrzenie z art. 160, rozp. z 24. XI. 1927 bez zachowania trybu przepisanego w § 59 rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społ. z 22. XII. 1927 (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 101).

II. Zaopatrzenie z art. 160 przysługuje tylko tym pracownikom umysłowym, którzy w chwili wejścia rozporządzenia z dn. 24. XI. 1927 uczynią zadość wymogom z § 59 rozp. z dn. 22. XII. 1927 (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1016) wymienionym pod 1, 2, 3, 4.

Nadestał Prezes Podlisiecki z Poznania.

Urodzony w r. 1861 powód wniósł dn. 14. III. 1925 o przyznanie renty starczej z ubezpieczenia urz. dników prywatnych.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu odmówił powodowi tej renty na podstawie §§ 21, 25, 48 i 49 ustawy o ubezp. urz. pryw. z dn. 20. XII. 1911.

Od tego orzeczenia wniósł powód odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, który odmówił przyznania renty starczej, jednak przyznał mu zaopatrzenie z art. 160 rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911).

Od wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu wniósł pozwany Zakład w terminie ustawowym rewizję, a powód wniósł w piśmie z dn. 24. II. 1930 o przyznanie mu renty inwalidzkiej względnie starczej.

Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych dn. 24. III. 1930 rewizję pozwanego Zakładu nie uwzględnił.

Jakkolwiek według § 59 rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 22. XII. 1927 (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1016) roszczenie o zaopatrzenie, przewidziane w art. 160 powołanego rozporządzenia z dn. 24. XI. 1927, należy zgłaszać za pośrednictwem Kasy Chorych, co w danym wypadku nie nastąpiło, to mimo to Wyższy Urząd Ubezpieczeń był władny zaopatrzenie to powodowi przyznać.

Zachowanie bowiem trybu postępowania, przepisane w § 59 rozp. z dn. 22. XII. 1927 i art. 123 rozp. z dn. 24. XI. 1927 jest wtedy nieodzowne, jeżeli pracownik umysłowy zgłasza roszczenie o zaopatrzenie z art. 160 tego rozporządzenia po dniu jego wejścia w życie. Wynika to z brzmienia obu tych przepisów ustawy, gdzie użyto słów „należy zgłaszać”. W danym wypadku powód zgłosił swe roszczenie o rentę starczą jeszcze za czasów mocy obowiązującej starej ustawy z dn. 20. XII. 1911 i zgłoszenie to było formalnie prawidłowe, a do rozprawy przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń przyszła jego sprawa już w czasie, kiedy obowiązywało nowe rozporządzenie z dn. 24. XI. 1927. Jeżeli tedy Wyższy Urząd Ubezpieczeń rozpatrując odwołanie powoda od odmownego orzeczenia pozwanego Zakładu, przyszedł do tego przekonania, że powodowi nie przysługuje wprawdzie renta starczą w myśl starej ustawy z powodu wy-

gaśnięcia prawa do renty na zasadzie §§ 21, 25, 48 i 49 tej ustawy, że jednak przysługuje mu prawo do zaopatrzenia starczego z art. 160 nowego rozporządzenia, władny był we własnym zakresie działania zbadać, czy zachodzą wszystkie ustawowe przesłanki, od których przyznanie takiego zaopatrzenia zależy i nie był obowiązany odwołania oddalić a powoda skierować z jego roszczeniem do Zakładu Ubezpieczeń za pośrednictwem Kasy Chorych. Byłaby to zbyteczna formalistyka, pociągająca za sobą niepotrzebną stratę czasu i koszty, co nie mogło leżeć w intencji ustawodawcy. Odmienne zapatrywanie rewizji nie znajduje aprobaty Trybunału.

Merytorycznie zaś jest wyrok również uzasadniony, albowiem powód uczynił zadość wszystkim warunkom, o których art. 160 nowego rozporządzenia uzależnia przyznanie zaopatrzenia. Przedłożoną metryką urodzenia wykazał, że w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia ukończył 65 rok życia, gdyż urodził się w dn. 20 sierpnia 1861 a wyciągiem z listy ludności miasta Mosiny z dn. 24 czerwca 1921 udowodnił, że posiada obywatelstwo polskie w myśl art. 2, 3 i 10 ustawy z dn. 20 stycznia 1920 (Dz. Ust. Rz. Pol. nr. 7, poz. 44), a zaświadczeniem Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Mosinie z dn. 24 czerwca 1929, że niema niezbędnych środków utrzymania, wreszcie świadectwami lekarza dr. Koellera z dn. 12 grudnia 1928 i 30 kwietnia 1929, że jest ponad 50% do pracy zarobkowej niezdolny (art. 22 rozporządzenia). Gdy wreszcie z pisma Komisarjatu Obwodowego w Mosinie z dn. 7 marca 1928 wynika, że powód pełnił służbę gorzelnika nieprzerwanie od 1 sierpnia 1888 do 1 kwietnia 1924, a w tym roku stał się do pracy niezdolnym, gdy więc udowodnił, że uczynił zadość ostatniemu warunkowi, gdyż przynajmniej przez 5 lat przed nastaniem niezdolności do wykonywania swego zawodu pozostawał w zatrudnieniu, któreby w myśl nowego rozporządzenia uzasadniało obowiązek ubezpieczenia, słusznie przyznał mu Wyższy Urząd Ubezpieczeń zaopatrzenie starcze z art. 160 tego rozporządzenia.

Wątpliwości pozwanego Zakładu, czy stało się zadość warunkowi z art. 160, p. 4, względnie § 59, p. 3 ze względu na znajdujące się w aktach doniesienie L. B. z dn. 17 lipca 1925, nie są uzasadnione, albowiem owym „własnem samodzielnem gospodarstwem powoda, na którym zatrudniać ma sporą ilość robotników i robotnic” o którym mówił doniesienie, nie jest nic innego, jak tych 5 morgów gruntu, o których wspomina zaświadczenie Urzędu Policyjnego z dn. 24 czerwca 1929, a które powód mając obecnie wyż 68 lat, musi oczywiście obrabiać za pomocą najmowanych robotników, ponieważ z powodu podeszłego wieku sam uprawiać ich nie może.

Z tych zasad należało rewizję pozwanego Zakładu jako niczem nie uzasadnioną oddalić.

(Wyrok Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych z dn. 24. III. 1930 r. L. B. III. Rw. 29).

28. I. Wyższy Urząd Ubezpieczeń zdolny jest do powzięcia uchwały po myśli § 276 ust. o ubezp. urz. pryw. z dn. 20. XII. 1911, jeżeli do rozprawy stawili się tylko dwaj ławnicy tj. jeden z grona pracodawców i jeden z grona pracobiorców.

II. Praktykant na rejestratora kancelarii adwokackiej uważany jest za pracownika umysłowego po myśli art. 3, p. 6, rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106 poz. 911).

Osoby zatrudnione w kancelarii adwokackiej, które mają poruczone (zanoszenie aktów do sądu i listów na pocztę, zeszywanie aktów), przyczem zajmują się wyszukiwaniem spraw terminowych ich reprodukowaniem, zawiadamianiem mandatów o terminach, zapisywaniem spraw reprodukujących do kalendarza i t. p. uważani są za pracowników umysłowych po myśli art. 3, p. 6, Rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911).

Nadesłał Prezes Podlisiecki z Poznania.

Od uchwały Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu którą oddalono zażalenie pozwanego Dr. P. przeciw uchwale powodowego Zakładu ustalającej obowiązek ubezpieczenia zatrudnionych u niego sił biurowych a częściowo uwzględniono jego zażalenie odnośnie do osoby pracownika i uznano, że obowiązek jego ubezpieczenia ustał z dniem 30. IX. 1925, wniósł pozwany w terminie ustawowym rewizję z wnioskiem o uchylenie uchwały i orzeczenie po myśli jego wniosku z dn. 28. XII. 1927.

Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych dn. 24. III. 1930 rewizji pozwanego adwokata Dr. S. P. w Gnieźnie nie uwzględnił, ponieważ zaskarzona uchwała znajduje uzasadnienie tak w przepisie § 1 ust. 1, p. 2 ustawy o ubezp. urz. pryw. z dn. 20. XII. 1911, jak i w przepisie art. 3, p. 6, rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI. 1927 (Dz. Ust. Nr. 106, poz. 911) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Przedmiotem sprawy była kwestja obowiązku ubezpieczenia czterech pracowników biurowych, zatrudnionych w kancelarii adwokackiej pozwanego, a to L. Sz., J. O., H. M., i B. B. Uchwałą z dn. 21. II. 1928 uznał powodowy Zakład obowiązek ubezpieczenia wszystkich tych pracowników, a zażalenie pozwanego przeciw tej uchwale uwzględnił Wyższy Urząd Ubezpieczeń tylko o tyle, że uznał, iż obowiązek ubezpieczenia J. O. ustał z dniem 30. IX. 1925. Pozwany wytyka, że zaskarzona uchwała nie zawiera w sentencji orzeczenia co do pozostałych trzech pracowników.

Zarzut ten, o tyle słuszny, iż w sentencji uchwały winien był bezsprzecznie Wyższy Urząd Ubezpieczeń umieścić ustęp drugi tej treści, że „Pozatem zażalenia się nie uwzględnia“, niema jednak żadnego znaczenia prawnego, albowiem z motywów uchwały wynika ponad wszelką wąt-

pliwość, że pozatem zażalenie pozwanego uznał Urząd ten za nieuzasadnione z powodów w uzasadnieniu uchwały podanych i w tym względzie nie ma żadnych niejasności, któreby czyniły uchwałę wadliwą.

Nieuzasadniony zupełnie jest natomiast drugi zarzut formalny, jakoby Izba uchwalająca Wyższego Urzędu Ubezpieczeń nie była prawidłowo obsadzona gdyż składała się tylko z Przewodniczącego i dwóch ławników zamiast z Przewodniczącego, jednego wyższego urzędnika tego urzędu i dwóch ławników, albowiem według § 45 rozp. z dn. 21. VI. 1913 (Dz. Ust. Rzeszy str. 329) o postępowaniu i toku czynności w tych sprawach, obowiązującego w myśl artykułu 164 rozporządzenia z dn. 24 XI. 1927. Izba uchwalająca składa się z Przewodniczącego albo jego zastępcy i czterech ławników, po dwu z grona pracodawców i pracobiorców. Zresztą według § 276 ust. z dn. 20. XII. 1911. Urząd ten nie jest niezdolny do powzięcia uchwały, jeżeli oprócz Przewodniczącego stawili się tylko dwaj ławnicy jeden z grona pracodawców i jeden z grona pracobiorców. Pozwany najwidoczniej przeoczył te przepisy skoro taki zarzut podniósł.

Wobec tego nic nie stało na przeszkodzie merytorycznemu rozpatrzeniu rewizji.

Mylne jest twierdzenie pozwanego, jakoby L. Sz. spełniał do sierpnia 1927 funkcje biurowe mniejszej wagi i był siłą zupełnie mechaniczną. Sprzeczne to jest z jego zeznaniami, w których podał, że do sierpnia 1927 był praktykantem na rejestratora, a więc przygotowywał się do tego stanowiska i co jest oczywiste, musiał spełniać pod dozorem te same czynności, które następnie spełniał już jako wykwalifikowany rejestrator. Terminarz zaś prowadził już od 10. XI. 1924, rejestrując wszystkie sprawy i przedkładając na terminach. Nie były to więc czynności wyłącznie niższego rzędu ani czysto mechaniczne, a spełniał je od chwili wstąpienia do kancelarii pozwanego. Być może, że oprócz tych czynności spełniał także i czynności czysto mechaniczne, ale okoliczność ta nie odejmuje mu charakteru pracownika umysłowego, jak również bez znaczenia prawnego jest, że czynności te wykonywał pod nadzorem. Jest popelniał Wyższy Urząd Ubezpieczeń żadnego błędu jeżeli nazwał Sz. w początkach jego pracy uczniem, jakkolwiek biura adwokackie nie znają uczni, gdyż chciał przeto wyraźnie skwalifikować tylko wykonywane przez niego w tym czasie pracę.

Również nie można mieć żadnych wątpliwości co do charakteru czynności biurowych jakie spełniał J. O. Według zeznań jego był on nie tylko gońcem do posyłek, zanoszącym akta do sądu i listy na pocztę, ale — jak sam zeznał — wyszukiwał sprawy terminowe, reprodukowal je, zawiadamiał mandantów o terminach i zestawiał likwidacje na podstawie dekretów — pismo pozwanego z dn. 27. IV. 1927. Nie są to więc czynności wyłącznie niższego rzędu ani mechaniczne, ale mają charakter czynności wyższego rzędu, a to

wystarczy, by uważać danego pracownika według ustalonej judykatury za pracownika umysłowego.

Przeprowadzenie w tym względzie jakichkolwiek dowodów z biegłych z grona sekretarzy adwokackich było zupełnie zbędne, albowiem tego rodzaju czynności zachodzą w każdym urzędzie, i nie potrzeba żadnych specjalnych wiadomości z tej dziedziny, by móc ocenić, co jest czynnością wyłącznie mechaniczną lub niższego rzędu, a co nią nie jest. Kwestja wieku została przez powodowy Zakład uwzględniona, początek składek ustalono bowiem na dzień 27. V. 1928.

Tak samo H. M. i B. B. nie byli wyłącznie chłopcami do posyłek, zanoszącymi tylko akta do sądu, listy do klientów i na pocztę oraz zeszywającymi akta, lecz — jak zeznali — wyszukiwali sprawy terminowe reprodukowali je, oraz zapisywali do kalendarza sprawy reprodukcyjne, a więc spełniali czynności, które nie były wyłącznie czynnościami niższego rzędu lub tylko mechanicznymi.

Zupełnie słusznie więc uznał powodowy Zakład w swej uchwale z dn. 21. II. 1928, a Wyższy Urząd Ubezpieczeń w zaskarżonej uchwale, że wszyscy czterej pracownicy biurowi pozwanego podlegają obowiązкови ubezpieczenia i, że jest on obowiązany do opłacania ustawowych składek (z ograniczeniem co do J. O. do dn. 30. IX. 1925). Jedynie tylko, o ile chodzi o czas do 1. I. 1928, należało powołać § 1, ust. 1, p. 2, starej ustawy z dn. 20. XII. 1911, o ile zaś chodzi o czas od 1. I. 1928 przepis art. 3, p. 6, rozporządzenia z dn. 24 listopada 1927, które weszło w życie w dn. 1. stycznia 1928 r. Dodatkowo tylko zauważyć jeszcze należy, że nowe rozporządzenie idzie w tej kwestji dalej, niż szła dawna ustawa, albowiem przez osoby, wymienione w art. 3, p. 6, rozumie wszystkie osoby, wykonywujące jakiegokolwiek czynności biurowe i kancelaryjne, a więc nawet mechaniczne.

Gdy więc merytoryczne zarzuty okazały się niesłuszne, należało rewizję pozwanego oddalić.

(Wyrok Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych z dn. 24. III. 1930 r. I. 14. III. Rw/29).

Sprawy Cywilne.

29. I. Przelew lub zajęcie pretensji ubezpieczeniowego o sumę pogorzelową, dokonane przed odbudową z obrazą § 98 ustawy o umowie ubezpieczeniowej z 30 maja 1908 r. nie są bezwzględnie nieważne po myśli § 134 kc., lecz tylko bezskuteczne wobec osób zainteresowanych w pierwszym rzędzie wobec wierzycieli hipotecznych.

II. Towarzystwo ubezpieczeniowe może w razie takiego przelewu lub zajęcia złożyć skutecznie sumę ubezpieczeniową do depozytu sądowego po myśli §§ 372, 378 kc.

Nadesłał adwokat Dr. Jan Podkomorski — Warszawa.

Uchwałą Sądu Powiatowego uzyskał powód zajęcie pretensji dłużnika X do pozwanego Towar-

rzystwa Ubezpieczeniowego z tytułu należącej mu się sumy ubezpieczeniowej za spalony młyn aż do wysokości 3 534,03 zł.

Pretensja powyższa została następnie przekazana powodowi do ściągnięcia. Mimo, że pozwany powyższą pretensję uznaje, odmawia jej zapłaty powodowi, wobec czego powód domaga się w skardze zasądzenia pozwanego na zapłatę kwoty 3 534,03 zł.

Pozwany wniósł o oddalenie żądania skargi, zarzucając, że sporną sumę wobec spornych rozstrzeżeń powoda i ubezpieczonego X złożył do depozytu sądowego i że uzyskane przez powoda zajęcie tej sumy przed ukończeniem odbudowy spalonego młyna jest nieważne w myśl przepisów §§ 97 i 98 ustawy ubezpieczeniowej z dn. 30. V. 1908.

Sąd Okręgowy orzekł w myśl żądania skargi. Wskutek odwołania pozwanego Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zmienił i powoda z żądaniem skargi oddalił. Ustaliwszy, że należna dłużnikowi X suma ubezpieczeniowa przeznaczona była na odbudowę spalonego młyna i według §§ 97 i 98 ustawy z 30. V. 1908 mogła być przed tą budową cedowaną jedynie na rzecz nabywcy gruntów lub tylko takich osób, które podjęły się lub uskutecznią pracę i dostawę materiałów, celem spowodowania owej odbudowy i że powód nie należy do kategorii tych osób, że w czasie uzyskania przez powoda zajęcia spornej pretensji odbudowa młyna nie była jeszcze dokonana. Sąd Apelacyjny wyraził zapatrywanie, że zajęcie powyższe było nieważne względnie wobec pozwanego bezskuteczne.

W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się powód jego uchylenia i orzeczenia w myśl żądania skargi, względnie przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia, zarzucając naruszenie przepisów §§ 286 i 139 upc. oraz § 135 uc. W szczególności zarzuca powód, że Sąd Apelacyjny ustalając, że powód nie należy do osób, które podjęły się pracy względnie do stawy na odbudowę młyna nie zażądał od stron żadnych wyjaśnień w tym kierunku, że nie uwzględnił, iż §§ 97 i 98 ustawy z 30. V. 1908 nie zawierają norm bezwzględnie obowiązujących, pozwany mógł się ich rzec, co też uczynił składając sporną sumę do depozytu sądowego, że w ten sposób uzyskane przez powoda zajęcie stało się ważnym od samego początku. Pozwany wniósł o oddalenie rewizji. Sąd najwyższy zważył co następuje:

Nie jest spornem, że zawarta między pozwanym towarzystwem a dłużnikiem X umowa ubezpieczeniowa zawierała postanowienie, że należąca się ubezpieczonemu na wypadek spalenia się obiektu ubezpieczeniowego suma ubezpieczeniowa miała być przeznaczona na jego odbudowę. W myśl § 97 ustawy z dn. 30. V. 1908 Dz. ust. Rz str. 263 miał zatem ubezpieczony prawo domagania się wypłaty powyższej sumy przed dokonaniem odbudowy jedynie wówczas, gdyby użycie jej na cele odbudowy należycie ubezpieczył. W myśl § 98 powołanej ustawy suma ubezpieczeniowa przezna-

czona na odbudowę mogła być przed jej dokonaniem przeniesiona jedynie na rzecz nabywcy gruntu lub tylko takich osób, które podjęły się lub uskutecznią pracę i dostawę materiałów celem spowodowania tej odbudowy, wreszcie według § 99 wzmiankowanej ustawy zapłata bez zabezpieczenia odbudowy była wobec wierzyciela hipotecznego tylko wówczas ważną, jeżeli czy to ubezpieczony, czy to ubezpieczający doniósł o tem wierzycielowi i od otrzymania przez niego tego uwiadomienia upłynął miesiąc.

Z powyższych postanowień ustawy 30. V. 1908 wynika, że zawarty w § 98 zakaz przenoszenia sumy ubezpieczeniowej na inne osoby poza osobami także wymienionemi, nie jest zakazem po myśli § 134 uc. czyniącym dokonaną wbrew jemu cesję, a temsamem także w myśl § 851 upc. egzekucyjne zajęcie bezwzględnie nieważnym, lecz jako jeden ze środków mających zabezpieczyć odbudowę spalonego budynku, jedynie zakazem względnym po myśli § 135 uc. wydanym w interesie osób zainteresowanych w odbudowie, a więc w pierwszym rzędzie wierzycieli hipotecznych, oraz osób dokonywujących tę odbudowę, pośrednio także ubezpieczonego, by mu umożliwić dokonanie tej odbudowy ze sumy ubezpieczeniowej. Dokonana zatem z obrazą przepisów § 98 cesja, względnie zajęcie nie jest nieważną, lecz jedynie bezskuteczną i to wobec osób interesowanych w tym zakazie. Do osób tych nie należy ubezpieczający, który jednak może odmówić wypłaty sumy ubezpieczeniowej przed dokonaniem względnie zabezpieczeniem odbudowy. Pozwane Towarzystwo, otrzymawszy zatem uchwałę Sądu Powiatowego, leżwałającą na zajęcie względnie przekazanie spornej sumy ubezpieczeniowej na rzecz powoda, w czasie gdy odbudowa spalonego młyna nie została jeszcze dokonana ani zabezpieczoną, mogło żądaniu powoda jako przedwczesnemu odmówić, mogło jednak także zrzekając się prawa § 97 ustawy z dn. 30. V. 1908 zapłatę tę uskutecznić w ten sposób, że zapłata zwolni go od wszelkiej odpowiedzialności z tego tytułu, zarówno ze względu na przepis § 99 powołanej ustawy, jak i sprzeciw ubezpieczonego mogący mieć swoje uzasadnienie w przepisie § 98 tej ustawy. Pozwane Towarzystwo było więc uprawnione, korzystając z przepisu § 372 uc. złożyć dłużną sumę do depozytu sądowego. Ponieważ złożenie to nastąpiło na rzecz powoda, przy równoczesnem zrzeczeniu się przez pozwanego prawa odebrania z powrotem złożonej sumy, miało ono w myśl § 378 uc. to samo znaczenie, jak gdyby złożona suma została wprost do rąk powoda zapłaconą, to znaczy pociągnęło za sobą umorzenie roszczenia powoda. Okoliczność, czy powód został o powyższym układzie na czas zawiadomionym, jest obojętną, gdyż brak takiego zawiadomienia nie wpływa w myśl § 384 uc. na ważność dokonanego zdeponowania, lecz może jedynie uzasadnić roszczenie wierzyciela o wynagrodzenie mu szkody zaniechaniem tego zawiadomienia zrządzonej.

W tym stanie rzeczy, jakkolwiek zapatrywanie Sądu Apelacyjnego, jakoby uzyskane przez pozwanego zajęcie było nieważnem i nie dawało mu wogóle prawa domagania się spornej sumy, jest mylnem, skarga powoda jest z przyczyn powyżej przytoczonych nieuzasadniona. (Wyrok S. N. — I. III 2 c. 355/29).

30. I. Wada w postępowaniu uzasadniająca w myśl § 539 pł. przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia w I instancji nie może polegać na naruszeniu przepisu postępowania wynikającym z innego stanowiska prawnego sądu odwoławczego.

II. Błędna zdaniem sądu odwoławczego interpretacja dokumentu przez Sąd I instancji jest naruszeniem prawa materialnego i nie upoważnia do przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, chociażby ze stanowiska sądu odwoławczego należało rozpatrzyć twierdzenie i reguły stron I instancji zupełnie pominięte.

Nadesłał Adwokat Mieczysław Chmielewski — z Poznania.

Dnia 7 października 1927 roku powód nadał za pośrednictwem firmy ekspedycyjnej na stacji kolejowej Lublin wóz meblowy, naładowany ruchomościami powoda, celem przewiezienia go do P. Wóz meblowy został przyjęty przez kolej do przewozu i postawiony na platformę. W drodze do P. wóz ten spalił się. Zwołana przez dyrekcję kolei państwowych komisja orzekła, że wóz zapalił się od iskier z parowozu.

Powód powołując się na to orzeczenie podniósł, że dyrekcja kolei państwowych w P. ofiarowała mu ryczałtowo odszkodowanie w wysokości 45 000 zł, wzywając go na wypadek przyjęcia tej propozycji do złożenia pisemnego oświadczenia co powód też uczynił. Na podstawie powyższych danych powód żądał zasądzenia pozwanego na zapłacenie mu 46 128 zł z 10% od 20 listopada 1927 r.

Pozwany żądał oddalenia skargi, podnosząc, że ofiarowanie odszkodowania było uzależnione od zgody Ministerstwa, które nie wyraziło jednak swej zgody, zaprzeczył by wóz meblowy spalił się z jego winy i zakwestjonował wysokość roszczenia powoda.

S. O. po przeprowadzeniu postępowania dowodowego zasądził pozwanego na zapłacenie powodowi 45 000 zł z 10% od 20 listopada 1927 r., oddalając dalsze roszczenie powoda.

Rozważając pismo dyrekcji kolei S. O. przyszedł do przekonania, iż pismem tem dyrekcja uznała obowiązek odszkodowania powoda i tylko wysokość tego odszkodowania uzależnił od zgody Ministerstwa komunikacji, pismem tem bowiem wzywa powoda do dołączenia dowodów wartości zniszczonego mienia powoda, dodając, że w razie niemożności dostarczenia dowodów byłaby skłonna za zgodą Ministerstwa wypłacić ryczałtowo odszkodowanie w wysokości 45 000 zł i na wypadek przy-

jęcia zaofiarowanego odszkodowania wzywa powoda do podpisania i zwrócenia załączonego do pisma oświadczenia żadnem słowem nie kwestjonując obowiązku kolei odszkodowania powoda, za zniszczone jego mienie. Wysokość odszkodowania S. O. ustalił na podstawie zeznań świadków.

W odwołaniu na powyższy wyrok Prokuratorja Generalna żądała zmiany wyroku i oddalenia skargi twierdząc, że pismo dyrekcji nie zawiera uznania obowiązku odszkodowania, i że szkoda powoda powstała wskutek wadliwości opakowania.

S. A. w P. wyrokiem przekazał sprawę na powrót Sądowi Okręgowemu celem ponownego rozpatrzenia i rozstrzygnięcia. Zgadając się z wywodami pozwanego, że pismo z dn. 16. XI. 1927 r. nie zawiera uznania obowiązku odszkodowania i pod żadnym względem nie wiąże pozwanego uznał, że S. O. nie wdawał się w rozważanie kwestji, czy Skarb Państwa ma obowiązek odszkodowania i czy szkoda powoda powstała z winy kolei, nie badał dowodów, a zatem nie wyczerpał przedmiotu rozprawy i tem dopuścił do uchybienia, uzasadniającego w myśl § 538 pc. uchylenie wyroku.

W skardze rewizyjnej powód wniosł o uchylenie wyroku S. A. i utrzymuje w mocy wyroku S. O. ewent. o przekazanie sprawy S. A. celem ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia, zarzucając obrazę §§ 286, 300 i 539 oraz §§ 133, 157, 276 i 287 kc.

S. N. zważył co następuje:

W wypadku uchylenia przez S. A. wyroku S. O. na podstawie § 539 pc., skarga rewizyjna może opierać się tylko na naruszeniu tego przepisu formalnego, a rozważeniu S. N. podlega tylko kwestja, czy S. A. zgodnie z tym przepisem uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania S. O.

W myśl § 539 pc. S. A. może uchylić wyrok S. O. i przekazać mu sprawę do ponownego rozpoznania, jeżeli postępowanie w S. O. dotknięte jest istotną wadą. Chodzi tu wyłącznie o wadę w postępowaniu, o istotne naruszenie przepisów postępowania cywilnego, a tylko takie naruszenia uprawniają S. A. do uchylenia wyroku Sądu I instancji do przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Za wadę w postępowaniu nie może jednak być uznane takie naruszenie przepisów o postępowaniu cywilnem, które wydaje się naruszeniem tylko z tego powodu, że S. A. zajął inne stanowisko w kwestjach stosowania i interpretacji prawa materialnego, niż Sąd I. instancji, ze stanowiska zaś które zajmował w tym przedmiocie Sąd I. instancji rzekome naruszenie przepisów o postęp. cyw. wcale nie jest naruszeniem.

Jeżeli np., Sąd I. instancji uznaje, że jedna z kilku przytoczonych przez powoda podstaw skargi uznania jego roszczenie lub jeden z kilku zarzutów pozwanego uzasadnia oddalenie skargi, i dlatego uwzględnia lub oddala skargę, pomijając wszystkie inne podstawy skargi lub zarzuty

pozwanego i wskazane przez strony w związku z temi twierdzeniami lub zarzutami dowody, to postępuje zupełnie zgodnie z przepisami ustawy o postępowaniu cywilnem (§ 300 pc.) i w niczem ich nie narusza. Taki wyrok nie może być uchylony na podstawie § 539 pc. gdy S. A. stanie na innem stanowisku i uzna, że przyjęta przez Sąd I. instancji podstawa skargi nie jest udowodniona lub nie uzasadnia roszczenia lub uwzględniony przez tenże Sąd zarzut pozwanego nie jest udowodniony lub nie uzasadnia oddalenia skargi, o ile Sąd I. instancji nie dopuścił się ponadto istotnego naruszenia przepisów o postęp. cywil.

W niniejszym wypadku S. O. interpretując treść uznanego przez pozwanego i pochodzącego od niego dokumentu, zawierającego jego oświadczenie, ustalił, że pozwany uznał obowiązek odszkodowania powoda, pozostawiając sporną tylko wysokość odszkodowania. Z tej przyczyny S. O. nie wdawał się w rozważanie, czy niezależnie od powyższego uznania obowiązku pozwany był zobowiązany do odszkodowania powoda. Postępując w ten sposób S. O. nie naruszył przepisów o postępowaniu, albowiem ze stanowiska prawnego S. O. rozważanie tej kwestji było zbędne.

Jeżeli S. A. uznał, że interpretacja dokumentu, przyjęta przez S. O. była błędna, to mógł się do patrzeć w błędnej wykładni oświadczenia pozwanego jedynie obraży przepisów prawa materialnego, o wykładni oświadczeń woli, która nie uprawia Sądu Apelacyjnego do uchylenia wyroku na podstawie § 539 p. c. Nie zgadzając się z interpretacją, Sądu Okręgowego i dochodząc do wniosku, że należało rozważyć i rozstrzygnąć, czy szkoda powoda powstała z winy kolei i w tym celu rozważyć twierdzenie i zarzuty obu stron i przedstawione przez nie dowody, Sąd Apelacyjny był obowiązany w myśl § 537 p. c. sam rozważyć wszystkie sporne twierdzenia i zarzuty, gdy poza błędną zdaniem Sądu Apelacyjnego interpretacją oświadczenia pozwanego nie można dopatrzeć się żadnego innego naruszenia przepisów o postępowaniu.

Nierozważanie bowiem zarzutów i twierdzeń stron o winie względnie braku winy kolei byłoby zupełnie usprawiedliwione stanowiskiem prawnym Sądu I. instancji. Jednak należy tu zaznaczyć, że w toku postępowania w I. instancji strona pozwana ograniczyła się do zaprzeczenia, by dokument, powołany przez powoda, zawierał uznanie przez pozwanego obowiązku odszkodowania, oraz do zakwestjonowania wysokości roszczenia powoda, nie podnosząc innych zarzutów i nie ofiarując żadnych dowodów. Z temi twierdzeniami i zarzutami pozwanego Sąd Okręg. rozprawił się, nie miał atoli możliwości rozpatrywania nie podniesionych zarzutów i niezaofiarowanych dowodów. Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego jest pod tym względem niezgodne ze stanem faktycznym, gdy zawiera twierdzenie, że strony wskazały materiały dowodowe, których Sąd Okręgowy nie badał. Ze stanu faktycznego obu wyroków wynika, że zarzuty co

do braku winy kolei i winy powoda strona pozwana podniosła dopiero w instancji odwoławczej, że dopiero Sąd Apelacyjny uchwałą z dn. 5. I. 1929 r. polecił pozwanemu wyjaśnić niedokładne twierdzenia w tym przedmiocie, że dopiero po tem poleceniu pozwany złożył dokładniejsze wyjaśnienie i wskazał szereg dowodów. Sąd Apelacyjny jednak, po otrzymaniu zasądzonych wyjaśnień i po próbie nakłonienia stron do ugody uchylił wyrok na tej podstawie, że Sąd Okręgowy nie wyczerpał przedmiotu rozprawy, gdy przeciwnie ze stanu faktycznego obu wyroków jest widoczne, że Sąd Okręgowy wyczerpał przedmiot rozprawy w tym zakresie w jakim sprawa mu była przedstawiona, i jaki uznał za wystarczający do rozstrzygnięcia sporu.

Uchylając w tym stanie sprawy wyrok Sądu Okręgowego i przekazując mu sprawę do ponownego rozpoznania, Sąd Apelacyjny obraził § 539 p. c. na który się powołał. Przeto wyrok Sądu Apelacyjnego nie może być utrzymany w mocy.

31. I. Przyjęcie przekazu jest jednostronnem oświadczeniem woli, do którego w myśl art. 11 ustawy z dn. 12. VIII. 1926 r. o prawie międzydzielnicowem stosować należy ustawodawstwo tego obszaru, na którym mieszka dłużnik przyjmujący przekaz.

II. Przyjęcie przekazu z pominięciem § 784 nie jest skuteczne, pozbawia dłużnika jednak zarzutów tylko w razie wyraźnego ich zrzeczenia się. Kwestja czy zrzeczenie takie wynika z towarzyszących okoliczności musi być zbadana przez Sąd meriti.

Nadesłał Mieczysław Chmielewski, Poznań.

N. będąc dłużnym powodowi kwotę 7 500 zł przekazał mu pismem z dn. 26. V. 1925 r. na zabezpieczenie powyższej pretensji kwotę 6 000 zł, która mu się należała od pozwanego. Pozwany przyjął powyższy przekaz do wysokości kwoty 4 500 zł i pismem z dn. 13. VI. 1926 r. zobowiązał się powyższą kwotę powodowi wypłacić. Na tej podstawie domaga się powód zasądzenia pozwanego na zapłacenie mu kwoty 4 500 zł z procentem.

Pozwany wniósł o oddalenie żądania skargi. Zarzucił, że w piśmie S. N. jest mowa jedynie o przekazie spornej pretensji na zabezpieczenie pretensji powoda, a zatem o udziełonym powodowi zastawie na tej pretensji i że przekaz ten jest pozornym, zdziałanym w celu pokrzywdzenia innych wierzycieli S. N., wreszcie przeciwstawił do kompensaty wzajemną pretensję do S. N. w kwocie 3 399,81 zł nabytą od pierwotnego wierzyciela ks. Mroczkowskiego.

S. O. orzekł w myśl żądania skargi. Wskutek wniesionego przez pozwanego odwołania S. A. w Poznaniu skargę powoda oddalił. S. A. wyraził zapatrywanie, że ponieważ zdziałany przez S. N. przekaz nie został przyjęty przez pozwanego przyjętym w formie § 784 u. c. wskazanej, to jest przez umieszczenie dotyczącej wzmianki na samym przekazie, lecz w osobnym piśmie pozwanego, przekaz

ten nie stwarza ważnej podstawy dla roszczenia powoda.

W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się powód przywrócenia wyroku S. O. Powód podnosi, że skoro przekaz między powodem a N. przyszedł do skutku we Lwowie, to ważność jego należy ocenić według tamtejszego ustawodawstwa, które nie wymaga do jego przyjęcia formy w § 784 u. c. wskazanej, że zresztą, gdyby nawet przekaz w rozumieniu stawy niemieckiej nie przyszedł między stronami do skutku, to należałoby zobowiązanie pozwanego ocenić z punktu widzenia § 780 u. c. względnie § 398 u. c.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Z zapatrywaniem prawnymi wyrażeniami przez powoda w rewizji nie można się zgodzić.

Nie ulega kwestji, że przekaz wystawiony przez N. musi być oceniany według przepisów prawa austriackiego, skoro zdziałany został przez osobę zamieszkałą we Lwowie, jako też, że odpowiada on tym przepisom i musi być uważany za ważny. Z tego jednak nie wynika jeszcze, aby również przyjęcie przekazu miało być ocenione według tych samych przepisów. Przeciwnie, ponieważ przyjęcie jest jednostronnem oświadczeniem woli w rozumieniu art. 11 ustawy z dn. 12. VIII. 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 101, poz. 580), przeto stosować należy do niego prawo tego obszaru, w którym mieszka dłużnik, w danym więc razie bezsprzecznie prawo niemieckie.

Będące w mowie czynności prawne przedstawiają się jako przekaz, a nie jako cesja. Skutek cesji polega natem, że pretensja przenosi się z jednej osoby na drugą. W danym przypadku skutek taki nie był zamierzony, a przynajmniej w obecnym stanie rzeczy takiego zamiaru stron nie można przyjąć. Wynika to nie tylko z samego brzmienia pisma N. z dn. 26. V. 1925 roku, a w którym wyraźnie jest mowa o przekazie, a nie o cesji, lecz co ważniejsze, z ostatniego ustępu tegoż pisma w którym powiedziano, że powodowi wolno będzie kwotę ściągniętą od pozwanego użyć na zapłatę weksli, o ile one nie zostaną przez N. wykupione. Powód miał przeto przekazaną kwotę zainkasować i zatrzymać u siebie jako zabezpieczenie, jednak pretensja nie miała zostać na jego rzecz przeniesiona i nie mógł on uważać się za prawonabywcę N. Jedynie w przypadku, gdyby N. nie wykupił weksli grzesznościowych podpisanych przez powoda w interesie N. i gdyby obowiązek wykupienia się spadł na powoda, był on uprawniony pokryć swe roszczenie z tego tytułu do N. z zainkasowanej kwoty. Oczywiście, że w przeciwnym przypadku, to jest gdyby N. zobowiązaniu swemu zadosyć uczynił, to znaczy weksle wykupił, powód niemiałby prawa zatrzymywać zainkasowanej kwoty, lecz musiałby ją N. wydać. Okoliczności te świadczą, że czynność prawną należy ocenić jako przekaz, czyli upoważnienie powoda do podjęcia przekazanej kwoty, a zarazem upoważnienie pozwanego do wypłacenia przeka-

zanej kwoty powodowi na rachunek N. w połączeniu ze zleceniem danem przez N. powodowi co do tego w jaki sposób ściągniętą od pozwanego kwotę ma rozporządzić.

W końcu myli się powód sądząc, że w piśmie pozwanego z dn. 13. VI. 1926 roku należy upatrywać zobowiązanie z § 780 u. c. Treść tego pisma wyraźnie świadczy o tem, że pozwany nie przyjmuje na siebie samoistnego osobistego zobowiązania do zapłaty kwoty 4500 zł. Pozwany stwierdza w niem, że po zrealizowaniu pewnych hipotek N. ma otrzymać od niego 4500 zł, dalej, że dostał on od N. polecenie, aby tę kwotę wypłacił na jego rachunek powodowi, a w końcu, że do tego polecenia się zastosuje, czyli, że zaraz po zrealizowaniu hipotek wypłaci do rąk powoda na rachunek N. Nie może przeto być mowy o tem, aby pozwanego należało na mocy tego pisma uważać za osobistego dłużnika powoda.

Atoli stanowisko zajęte przez S. A. jest również niezgodne z przepisami ustawy. Obraża ono prawo materialne, a także naruszenie ustawy S. N. jest obowiązany z urzędu uwzględnić. Z motywów zaskarżonego wyroku należałoby wnosić, że S. A. jest zdania, iż li tylko i wyłącznie przyjęcie przekazu w formie wskazanej w § 784 u. c. rodzi skutki prawne, wszelkie inne zaś są bezskuteczne. Do takiego pojmowania rzeczy niema w ustawie żadnej podstawy. Przepis § 784 u. c. postanawia jedynie, że przyjęcie uskutecznione przez pisemną notatkę na przekazie zobowiązuje przyjmującego przekaz do świadczenia na rzecz asygnatarjusza, a zarazem odcina mu wszelkie zarzuty z wyjątkiem tych, które dotyczą ważności przyjęcia, dalej takich, które wynikają z treści przekazu lub treści przyjęcia, w końcu tych, które mu przysługują bezpośrednio przeciw asygnatarjuszowi. Natomiast nie wspomina nic o tem, jakoby przyjęcie w innej formie było nieważne. Skoro zaś niemiecka ustawa cywilna stoi na stanowisku zupełnej swobody co do formy zaciągania zobowiązań, a przepisy w których pewna forma w sposób nakazujący jest wymagana, lub w których niezachowanie pewnej formy zagrożone jest nieważnością czynności prawnej, są przepisami wyjątkowymi, to stosownie do tej zasady swobody formy i wobec braku szczególnego postanowienia w powyższym sensie, należy przyjąć iż także przyjęcie przekazu bez zachowania formy wskazanej w § 784 u. c. nie jest pozbawione skutków prawnych. Różnica polega na tem, że to przyjęcie z pominięciem formy § 784 u. c. jest wprawdzie skuteczne, lecz musi być ocenione według ogólnych zasad i nie rodzi skutków w § 784 u. c. przewidzianych.

Ponieważ S. A. wyszedł z mylnego zapatrywania i przyjęciu przekazu przez pozwanego, wbrew wyżej wyluszczonej zasadzie, odmówił wszelkiego znaczenia, nie wdając się wobec tego w rozpatrzenie podniesionych przez pozwanego zarzutów, przeto wyrok zaskarżony ostać się nie może, a gdy rozprawa nie została należycie wy-

czepiana, zachodzi konieczność przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Przy ponownem rozpoznawaniu sprawy nasunie się S. A. do rozstrzygnięcia następujące zagadnienie prawne. Przyjęcie przekazu w formie wskazanej w § 784 u. c., a więc uskutecznione pisemnie na samym przekazie, choćby nawet przez umieszczenie tylko podpisu, pozbawia przyjmującego jak już wspomniano pewnych zarzutów. Skutek ten związany jest z samą formą przyjęcia, innego uzasadnienia jak przepis ustawy dla zaistnienia tych skutków niema. Przyjmujący nie zrzeka się wyraźnie zarzutów, a mimo to traci je.

Jeżeli się zaś przyjmie, co jak wyżej wykazano jest konieczne, że i ten kto przyjął przekaz w innej formie również nie może odmówić świadczenia, to zachodzi pytanie, czy skutków podobnych do tych jakie rodzi przyjęcie w formie z § 784 u. c. nie można stworzyć przez przyjęcie w jakiegokolwiek bądź formie, ale przy wyraźnem zrzeczeniu się wszelkich zarzutów. Nie ma żadnej racjonalnej przyczyny do odmówienia podobnemu oświadczeniu przyjmującego znaczenia prawnego. W takim zaś razie przyjęcie w formie z § 784 u. c. i przyjęcie w innej formie z wyraźnem zrzeczeniem się wszelkich zarzutów z wyjątkiem tych, które przepis § 784 u. c. wymienia, stałyby na równi i zrodziłyby te same skutki prawne. Mając to na uwadze Sąd Apelacyjny będzie musiał rozważyć, czy przyjęcie przekazu spornego z dn. 13. IV. 1926 r. jakkolwiek ono nie odpowiada formie z § 784 u. c. nie zawiera w sobie ze względu na swą stanowczość i towarzyszące okoliczności, zrzeczenia się podnoszenia zarzutów, któreby pozwanemu przeciw N. przysługiwały. Ewentualnie należałoby również rozważyć, czy podnoszenie przez pozwanego zarzutów z powodu nabycia przez niego już po przyjęciu przekazu wierzytelności ks. M. nie sprzeciwia się zasadzie w przepisie § 242 u. c. wyrażonej.

(Wyrok S. N. z d. 15. XI. 29 — III 2 C 251/29).

32. I. Spółki wodne istniejące w byłym zaborze pruskim za czasów zaborczych zachowują osobowość prawną w Państwie Polskiem, chociaż część terytorjum, na które działalność ich się rozciągała, pozostała przy Niemcach, skoro władze spółki miały i zatrzymały dotychczasową siedzibę w Polsce i spółki tutaj wykonują statutową działalność.

II. Dodatek samorządowy, przyznany urzędnikowi spółki wodnej przez jej organy na jego wniosek lub przez dobrowolne oświadczenie, staje się z chwilą przyznania częścią poborów służbowych i nie może przez spółkę wodną dowolnie zostać odwołany.

III. Ważne przyczyny do zwolnienia urzędnika nie uprawniają pracodawcy do obniżenia urzędnikowi poborów w czasie trwania służby.

Powód był urzędnikiem pozwanego towarzystwa aż do 1 I. 1927 r., z którym to dniem został

spensjonowanym. W powyższym charakterze pobierał pozwany pobory służbowe urzędnika państwowego VI klasy, a nadto w roku 1922 przyznano mu emerytalny dodatek samorządowy w wysokości pierwotnie 100% następnie 50% pierwotnych poborów. Wypłatę tego dodatku wstrzymało pozwane towarzystwo z dniem 1. V. 1925 r. Powód domaga się zasądzenia pozwanego na zapłatę obliczonej kwoty, zaległych dodatków służby oraz ustalenia, że pozwane towarzystwo winno jest wypłacać mu aż do śmierci tytułem emerytalnego dodatku samorządowego 50% poborów.

S. O. zasądził pozwanego na zapłacenie kwoty 2017,03 zł oraz ustalił, iż pozwane towarzystwo ma płacić powodowi emerytalny dodatek samorządowy w wysokości 50% pobieranych poborów aż do 17. II. 1931. Od tego wyroku wniósł pozwany odwołanie.

S. A. w Poznaniu wyrok Sądu Okręgowego utrzymał w mocy z tą zmianą, że zamiast ustępu 1 i 2 skargi zasądził pozwanego na zapłacenie kwoty 8 769,48 zł.

S. A. zgodnie z S. O. uznał zarzut braku zdolności procesowej po stronie pozwanego towarzystwa za nieuzasadniony, gdyż towarzystwo to miało w myśl § 9, ust. z 16. VIII. 1842 już za czasów niemieckich prawa korporacji, zaś ustawodawstwo polskie przyznało mu osobowość prawną w ustawie z 19. IX. 1922 (Dz. u. p. Nr. 102). Wynagrodzenie powoda zależało od umowy obustronnej, jaką jest najem sług, a zatem przyznany powodowi dodatek w wysokości 50% poborów nie mógł być jednostronnie coniętym.

Rozporządzenie z dn. 30. XII. 1924 zgodnie z opinią N. T. A. nie ma mocy obowiązującej. Twierdzenie pozwanego, że miało ważne przyczyny do natychmiastowego rozwiązania stosunku służbowego, mogłoby uzasadnić to rozwiązanie, a nie zmniejszenie poborów powoda. Ponieważ powód w toku postępowania apelacyjnego przeszedł ze skargi ustalającej na skargę o świadczenia, należało wyrok S. O. odpowiednio do tego zmienić.

Od tego wyroku wniosło pozwane Towarzystwo rewizję zarzucając że art. 134 polskiej ustawy wodnej wymaga zatwierdzenia statutu spółek, czego Sąd Apelacyjny nie uwzględnił naruszając temsamem art. 134, 135, 153 i 264 ustawy wodnej, a także art. 54. Powód nie wykazał tytułu prawnego swego roszczenia, a zapatrywanie S. A., jakoby sporny dodatek przyznany mu został na zasadzie umowy jest błędne. Protokół z 19. XII. 1918, na który S. A. się powołuje, nie był przedmiotem rozprawy. Zresztą Sąd nie uwzględnił, że także z dokumentów przytoczonych przez powoda wynika, że dodatek ten nie miał charakteru umownego świadczenia. Pozwane towarzystwo mając uzasadnione przyczyny do zwolnienia powoda, mogło także obniżyć mu pobory, a powód, pełniąc służbę mimo tej obniżki, wyraził na nią zgodę. Uchwałę z dn. 6. IV. 1925 należy uważać za wypowiedzenie.

S. N. zważył co następuje:

Zarzut naruszenia przez S. A. przepisów art. 134, 135, 153 i 264 ustawy wodnej jest nieuzasadniony, gdyż przepisy powyższe mają zastosowanie do spółek wodnych, powstałych po wydaniu powyższej ustawy, zaś pozwane towarzystwo istniało już za czasów niemieckich i miało już wówczas, jak to Sąd Apelacyjny słusznie ustala, prawa korporacji. Twierdzenie pozwanego, jakoby te jego prawa upadły z natury rzeczy przez objęcie przez Państwo Polskie części terenów, na które działalność pozwanego się rozciągała, zostało już przez niższe instancje należycie odrzucane.

Z art. 183 ustawy z 19. IX. 1922 poz. 936 dz. ust. wynika, że spółki wodne istniejące w byłej dzielnicy pruskiej, nawet takie, których statuty wydane zostały w drodze rozporządzenia królewskiego, istnieją dalej i zachowują swoją osobowość prawną także w Państwie Polskiem. Fakt, że część terytorjum, na które działalność pozwanego się rozciągała, — zresztą bardzo nieznaczna — pozostała w Niemczech, nie stoi temu na przeszkodzie. skoro władze pozwanego miały i zatrzymały dotychczasową siedzibę w Polsce i skoro pozwany wykonuje tu pod nadzorem władz polskich swoją statutową działalność.

Niesłuszne są również zarzuty rewizji dotyczące nadania przez S. A. spornemu dodatkowi samorządowemu charakteru świadczenia umownego. Powołanie się w tym względzie przez S. A. na protokół z dn. 19. XII. 1918 r. nie uchybia bynajmniej przepisowi § 268, gdyż na protokół ten powołał się powód w piśmie z dn. 24. XI. 1925 r. i był on przedmiotem rozprawy przed S. O. dn. 2. XII. 1925 r., co także w stanie faktycznym wyroku tegoż Sądu zostało stwierdzone. Obojętnym jest zresztą w jaki sposób dodatek ten został powodowi przyznany czy na jego wniosek czy na skutek dobrowolnego oświadczenia pozwanego. Tak w jednym jak i w drugim wypadku dodatek ów z chwilą przyznania go powodowi stał się częścią jego poborów służbowych i nie mógł być przez pozwanego dowolnie odwołany, o ile pozwany wyraźnie tego przy jego udzieleniu sobie nie zastrzegł, lub też inne okoliczności na charakter prowizoryczny tego dodatku nie wskazywały. Takich okoliczności pozwany nie wykazał, a w szczególności nie usprawiedliwiają takiego wniosku powołane w rewizji protokoły z posiedzeń członków komitetu, względnie reprezentantów pozwanej z dn. 6. IX. 1925 r., ani też pismo dyrektora pozwanej z dn. 5. VII. 1923 r., gdyż dokumenty te dają jedynie wyraz zapatrywaniu pozwanego na tę sprawę powstałemu w czasie, gdy powód już od dłuższego czasu dodatek sporny pobierał.

Bezpodstawnem jest wreszcie twierdzenie pozwanego, że mając rzekomo ważne przyczyny do zwolnienia powoda z zajmowanego stanowiska, był temsamem uprawniony do obniżenia jego poborów. Dopóki bowiem pozwany z tego uprawnienia nie skorzystał, istniejąca między nim a po-

wodem umowa służbowa nadal obowiązywała i powód pełniąc na jej zasadzie obowiązki służbowe, ma prawo domagać się za cały powyższy czas należnych mu pełnych poborów służbowych. Rewizja pozwanego nie mogła być zatem uwzględniona.

(Wyrok S. N. z dn. 15. XI. 1929 — III 2 C 242/29 L.).

33 Skarga o zabezpieczenie uchwały walnego zebrania nie może być oparta na tego rodzaju naruszeniu ustawy lub umowy spółkowej, co do którego jasnym i oczywistym jest, że nie mogło ono mieć żadnego wpływu i w niczem zaważyć w wyniku głosowania.

Nadesłał Wiceprezes S. A. Jaroszewicz, Poznań.

Powód S. J. twierdził, że na walnym zebraniu akcjonariuszy Spółki Akcyjnej, Sand. Wielk. Hodowli Nasion, w dniu 18. XII. 1928 r. mimo sprzeciwu powoda, uchwalono podniesienie kapitału zakładowego 240 000 zł o dalsze 240 000 zł przez wydanie 2 400 nowych akcji imiennych po 100 zł, że na Walnym Zebraniu akcjonariuszy pozwanej w dn. 22. III. 1929 r. zmieniono uchwałę tę w ten sposób, że termin do wykonania prawa odkupu i wpłaty kapitału na tę nową emisję przesunięto do 1. V. 1929 r., że obydwom uchwałom powód się sprzeciwił i wniósł skargę nieważności, przyczem zarzucił naruszenie przepisów §§ 258 i 263 kh. i że mimo to pozwana przystąpiła do emisji nowych akcji i wezwała akcjonariuszy do subskrybowania do dn. 1. V. 1929 r. przez co jego prawa majątkowe zostaną zasadniczo uszczuplone i przez wydanie emisji powstanie zamieszanie prawne w razie uznania za nieważne 2 wyżej wymienionych uchwał.

Na podstawie tych twierdzeń zgodnie z wnioskiem powoda wydał S. O. w Lesznie uchwałę następującej treści:

W drodze tymczasowego zarządzenia zakazuje się pozwanej aż do prawomocnego rozstrzygnięcia sporów głównych S. J. c/a Sand. Wlkp. Hodowla Nasion w Antoninach wykonania uchwały Walnego Zebrania z dn. 18. XII. 1928 i 22. III. 1929, co do podwyższenia zakładowego kapitału i wydania nowej emisji akcji.

Przeciwko tej uchwale wniosła pozwana opozycję z wnioskiem o uchylenie uchwały dowodząc, że oświadczenie co do nieważności uchwał wyżej podanych jest nieuzasadnione z tego względu, że ewentualne naruszenie przepisów § 263, l. 3 kh. spowodowałaby jedynie zarzuty co do uchwały zatwierdzającej bilans, rachunek zysków i strat, ewentualnie uchwały udzielającej absolutorium radzie nadzorczej, nie spowoduje natomiast nieważności uchwały podwyższającej kapitał zakładowy, że twierdzenie, jakoby spis akcjonariuszy nie został sporządzony i nie został wyłożony na walnym zebraniu w myśl § 258 kh. jest nieistotny, gdyż spis ten został sporządzony przed walnym zebraniem przez notariusza, podpisany przez przewodniczą-

cego a następnie wyłożony, a ponieważ w ten sposób zarzut nieważności uchwały z dn. 18. XII. 1928 r. upadł, to również zarzut nieważności uchwały z dn. 22. IV. 1929, który się opierał na nieważności uchwały poprzedniej nie jest uzasadniony.

Sąd I. instancji uchwałę swoją z 24. IV. 1929 utrzymał w mocy z następujących powodów:

Wniosek powoda oparty na przepisie § 940 up. jest uzasadniony.

Niesporną między stronami jest okoliczność, że uchwała z dn. 18. XII. 1928 r. podwyższająca kapitał zakładowy pozwanej o 240 000 zł przez wydanie nowych 2 400 akcji po 100 zł oraz uchwała z dn. 22. III. 1929 r. przesuując termin do wykonania prawa odkupu i wpłaty kapitału na nową emisję do dn. 1. V. 1929 r. zostały powzięte mimo sprzeciwu powoda i że powód wniósł skargę o ich unieważnienie. Spornem natomiast jest, czy uchwały powyższe zostały powzięte w myśl przepisów kh. czy też wbrew przepisom §§ 258 i 263 kh. Ryzstrzygnięcie jednakże tego zagadnienia nie należy do sądu rozpatrującego zasadność tymczasowego zarządzenia, lecz do Sądu procesu głównego, którego wyniku przed przeprowadzeniem tamże dowodów Sąd sprawy niniejszej przesądzić nie może.

Dla wniosku o tymczasowe zarządzenie natomiast miarodajne jest jedynie, czy powód uwiarygodnił konieczność uregulowania tymczasowego stanu odnośnie do spornego stosunku prawnego t. j. aż do rozstrzygnięcia sporu o podwyższenie kapitału zakładowego i to celem odwrócenia istotnej szkody.

Temu powód zadość uczynił. Zaręczeniem własnem w miejsce przysięgi uprawdopodobnił należycie, że mimo wniesienia przez niego skargi o unieważnienie uchwał walnego zebrania z dn. 18. XII. 1928 r. i z dn. 22. II. 1929 r. pozwana przystąpiła do emisji nowych akcji i wezwała go do wpłacenia na nią kapitału, że przez wydanie nowych akcji ograniczone zostaje jego prawo głosowania i udział w majątku spółki a ponadto, że po formalnem uznaniu uchwał walnego zebrania z dn. 18. XII. 1928 r. i 22. III. 1929 r. przez Sąd za nieważne, powstanie zamieszanie prawne.

W tym stanie rzeczy zatem, nie rozpatrując zarzutów podniesionych przez pozwaną a dotyczących wykazania ważności obu uchwał walnego zebrania, gdyż zarzuty tego rodzaju mogą być podnoszone jedynie w procesie sprawy głównej i dla sprawy niniejszej są obojętne, orzeczono zgodnie z wnioskiem powoda.

Na skutek odwołania pozwanej od powyższego wyroku S. A. uwzględnił odwołanie i oddalił wniosek o wydanie tymczasowego zarządzenia, opierając się na następującem rozważaniu:

Powód we wnioskach o tymczasowe zarządzenie musi wykazać, że ma jakieś uzasadnienie do podjęcia sporu, czyli że zachodzi powód do sporu, a następnie, że zachodzi obawa, iż przez zmianę istniejącego stanu rzeczy prawa jego byłyby utrudnione (§ 935 pc.) albo też, że tymczasowe zarządzenie jest konieczne dla odwrócenia istotnej

szkody lub powstrzymania grożącej szkody lub dla innych powodów (§ 940 pc.).

W danym wypadku powód swoje prawo wniesienia skargi względnie samo wyniesienie skargi uzasadnia tem, że walne zgromadzenie miało przebieg wadliwy, gdyż nie zachowano przy niem postanowień z § 258 kh o wyłożenie spisu uczestniczących. Skarga taka jest dopuszczalną w myśl § 271 kh. Czy jednakowoż w tym wypadku okazuje się ona uzasadnioną, względnie zasada skargi uwiarygodniona, jest wątpliwem wobec niedość zgodnych zapewnień w miejsce przysięgi Franciszek K. notariusza S. i S. K. Z. zapewnień dwu ostatnich a zwłaszcza Stanisława K. wynika, że powód na którym wnoszący skargę opiera zasadę skargi, wogóle jest nieuzasadnionym i że skarga jest nieuzasadniona, o ile dąży do unieważnienia uchwał walnego zgromadzenia dlatego, że spis uczestników nie został sporządzonym i wyłożonym.

Pomijając to jednak, przyjąć należy, że powód nie wykazał dalszych momentów, któreby uzasadniały bądź po myśli § 935 pc. bądź też po myśli § 940 pc. potrzeby wydania tymczasowego zarządzenia.

W danym wypadku niesporne są twierdzenia stron, że powód razem z bratem swoim posiada 576 akcji zaś reszta tj. 1824 przypada na akcjonariuszy, którzy w zupełności godzą się z treścią uchwał powziętych na zaskarżonem przez powoda co do ważności swej walnem zebraniu. Ta zgodna opinia większości akcjonariuszy świadczy o tem, że wynik walnego zebrania i uchwały przezeń powzięte odpowiadały woli decydującej większości. Wykonanie zatem tych uchwał leży w interesie decydującej o sprawie większości i sprzeciw powoda przeciw powziętym uchwałom okazuje się bez znaczenia i małoważny. Nie może zaś być wolą ustawy, aby między powodami uzasadniającymi zaskarżenie uchwał były także takie, które na wynik obrad są jasno i oczywiście bez żadnego wpływu (v. Staub. kom. pr. handl. niem. 4 do § 27 i 12 kr.). Niema też powodu, by czyniąc zadość żądaniu powoda wstrzymać wykonanie uchwał walnego zgromadzenia, gdyż właśnie niewykonanie tych uchwał mogłoby być z interesami większości akcjonariuszy i pozwanego towarzystwa sprzeczne.

Zmieniając wyrok sądu pierwszego orzeczono o kosztach sporu po myśli § 91 pc.

Wyrok Wydziału V. S. A. w Poznaniu z dn. 31. XII. 1929 r. 10 U 561/29).

34. I. Bezpodstawny jest zarzut, że wyrok Sądu Polubownego nie zawiera uzasadnienia pominięcia środka dowodowego, zaofiarowanego przez stronę; przepis § 1045, p. 5 żąda bowiem by wyrok Sądu Polubownego zawierał rzeczowe uzasadnienie to było zupełne i wyczerpujące, w szczególności by zawierało wyjaśnienie dlaczego pewien dowód, który uważano za zbędny pominięto.

II. Przerachowanie roszczenia przyznanego przez Sąd polubowny jest dopuszczalne w sporze o wykonalność wyroku Sądu Po-

lubownego; przy tem przerachowaniu należy uwzględnić spadek marki polskiej w czasie między powstaniem pretensji a zapadnięciem wyroku polubownego.

Nadesłał Wiceprezes S. A. Jaroszewicz, Poznań.

Sąd I instancji orzekł dopuszczalność egzekucji z wyroku Sądu Polubownego przy Izbie Handlowo-Przemysłowej w Poznaniu z dn. 14. II. 1923 r., w sporze między stronami, nakładając kosztą sporu na pozwaną. Od tego wyroku wniosła pozwana odwołanie z wnioskiem o zmianę zaczepionego wyroku, oddalenie powódki z żądaniem skargi i nałożenia na nią kosztów postępowania obu instancji. Zastępcy powódki wniosli o nieuwzględnienie odwołania pozwanej i utrzymania w mocy wyroku z dn. 16. VII. w tem brzmieniu: Orzeka się dopuszczalność egzekucji z wyroku Sądu Polubownego przy Izbie Handlowo-Przemysłowej w Poznaniu z dn. 14. II. 1923 r., z tem, że pretensja powódki z tego wyroku wynosi 3 442,90 zł, oraz 24% odsetek od 1. V. 1922 r., oraz o nałożenie kosztów postępowania odwoławczego na pozwaną.

O ile pozwana zarzuty swe opiera na przepisach § 1041, p. 4 i p. 5 p. c., jak również na tem, iż przerachowanie roszczenia nie jest dopuszczalne w postępowaniu, zdającącem do wydania wyroku wykonawczego, to zarzuty te nie są uzasadnione.

O ile chodzi o przepis § 1041, p. 4 p. c. to przepis ten nie został naruszony, gdyż Sąd Polubowny wydał wyrok po ustnej rozprawie, przeprowadzonej z obiema stronami, pozwana była słuchana i podniosła zarzuty, a jak zeznania świadka stwierdzają Sąd Polubowny zastanawiał się nad wnioskami i zarzutami pozwanej.

Nieuzasadniony jest również zarzut naruszenia § 1045, p. 5 pc. popełnionego rzekomo przez to, że wyrok Sądu Polubownego nie zawiera uzasadnienia dlaczego pominął przysięgę, jaką pozwana deferowała stronie przeciwnej na okoliczność, że pozwana zobowiązała się wpłacić za 100 kg żyta kwotę 9 100 mk. Przepis § 1045, p. 5 żąda, by wyrok Sądu Polubownego zawierał rzeczowe uzasadnienie, nie wymaga atoli, by uzasadnienie to było zupełne i wyczerpujące, w szczególności, by zawierało wyjaśnienie, dlaczego pewien dowód, który uważano za zbędny pominięto.

Przerachowanie roszczenia przyznanego w markach wyrokiem Sądu Polubownego jest dopuszczalne w myśl § 47 rozp. z 14. V. 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Spornem jest, jak należy przerachować kwotę 2 234,890 mk. oraz 36% odsetek za czas zwłoki, to jest od dn. 1. V. 1922 r. przysądzoną powódce wyżej wymienionym wyrokiem Sądu Polubownego. Powódka wnosi o przerachowanie powyższej kwoty według pełnej (100%) stawki z dn. 1. V. 1922 r., jako dnia zwłoki, uzasadniając roszczenia o odszkodowanie i oblicza powyższą kwotę na 3 442 zł 90 gr. Pozwana natomiast zarzuca, iż należy uwzględnić różnicę pomiędzy umówioną ceną kupna towaru a ceną pokrycia się przez powódkę.

Różnica ta wynosi na 100 kg = 5 zł 64 gr a na 30 000 kg 1 692 zł, zaś razem z kosztami maklera 1 714 zł i 80 gr.

Wedle przepisu § 39 rozp. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych należytości ustalone prawomocnym wyrokiem, ulegają przerachowaniu wedle daty powstania tytułu (uzasadniającego należność pieniężną w myśl § 31,1 cyt. rozp.).

Faktem, który uzasadnia obowiązek odszkodowania, czyli źródłem materialno prawnem należności (Zoll uw. 4 do § 1 uw. 1 do 1 oraz uw. 1 do § 3 cyt. rozp.) jest zwłoka pozwanej w dopełnieniu umowy, która zrodziła obowiązek odszkodowania Sąd Apelacyjny przyjmuje za ustalone, iż rzeczona zwłoka pozwanego zaistniała dn. 1. V. 1922 r., jak to Sąd Polubowny orzekł w tenorze wyroku polubownego, albowiem z uzasadnienia tegoż wyroku wynika, iż powód udzielił pozwanemu dylacji do 29. IV. 1922 r. pod zagrożeniem z § 326 kc.

Przerachowanie kwoty 2 234 890 mk, a w pełnej stawce waloryzacyjnej z maja 1922 na kwotę 3 442 zł i 90 gr nie odpowiada zdaniem Sądu Apelacyjnego, przepisowi § 28 cyt. rozp., a mianowicie względem słuszności, albowiem Sąd Polubowny oparł obliczenie szkody powódki na różnicy pomiędzy umówioną ceną kupna towaru, a ceną pokrycia się przez powódkę w markach polskich, a więc uznał za podstawę obliczenia różnicę obu powyższych kwot w markach polskich i wypadkową przysądził powódce. Obliczenie takie było w zasadzie słuszne, lecz rachunkowo błędne, gdyż nie uwzględniło dewaluację marki polskiej, a w konsekwencji błędnie wypośrodkowano sumę odszkodowawczą. Obliczenie wysokości odszkodowania opierać się musi na zwaloryzowaniu umówionej ceny kupna, oraz ceny pokrycia się, a różnica między temi cenami zwaloryzowanymi wykazuje wysokość szkody (Orzeczenie Sądu Najw. z 7. V. 1925 *Ruch prawn. i ekon.*, roczn. 1925 str. 1221).

Ponieważ zamiarem Sądu Polubownego było, jak to z uzasadnienia orzeczenia wynika, przynależność powódce rzeczywiście przez nią poniesioną szkodę, przeto należało przy przerachowaniu okoliczność tę uwzględnić w myśl zasady słuszności z § 28 cyt. rozporządzenia.

Otóż różnica między umówioną ceną kupna a ceną pokrycia się wynosi kwotę 1 714,80 zł i dlatego na tę kwotę należało przerachować sumę odszkodowawczą, przysądzoną powódce orzeczeniem Sądu Polubownego.

(Wyrok S. A. w Poznaniu z dn. 14. VI. 1927 — 20 u 323/26).

35. Sądy cywilne, o ile wyroki sądów duchownych mają mieć skutki prawa cywilnego, mają prawo i obowiązek badać czy wydane one zostały w ich właściwości przedmiotowej stosownie do przepisów prawa cywilnego, w przeciwnym razie nie pociągają one za sobą żadnych skutków cywilnych.

Nadesłał adwokat Dr. F. Jaglarz z Poznania.

Powódka w skardze wniesionej do Sądu Powiatowego w Poznaniu twierdzi, że strony są małżeństwem na mocy ślubu zawartego 30. VII. 1895 w kościele ewangelickim we Lwowie, który to ślub został po przejściu przez powódkę na wyznanie rz.-katolickie ponowiony przez strony w dn. 4. IX. 1904 w kościele rz.-katolickim parafii św. Magdaleny we Lwowie.

Uchwałą z 1. V. 1914 udzielił Sąd powiatowy w Przemyślu stronom zezwolenie na dobrowolny rozdział od stołu i łoża przyczem pozwany uznał, że separacja nastąpiła z jego winy i zobowiązał się płacić powódce od 1. V. 1914 po 150 koron miesięcznie a od miesiąca następnego po mianowaniu go starszym intendentem I. klasy po 200 koron miesięcznie.

Powódka domaga się przerachowania tej renty na 210,— zł miesięcznie i zasądzenia pozwanego na płacenie jej tej renty. W toku rozprawy pozwany między innymi zarzucił, że toczy się między stronami sprawa o rozwód przed Konsystorzem Ewangelicko-Augsburskim w Wilnie. Temu powódka zaprzeczyła.

Wyrokiem pośrednim z dn. 4. III. 1926 r. Sąd I. instancji orzekł: „zarzut niewłaściwości oddala się, gdyż spór powyższy został umorzony”.

Odwołanie od tego wyroku Sąd Okręgowy jako odwoławczy wyrokiem z dn. 15. X. 1926 r. oddalił.

W toku dalszej rozprawy przed Sądem I. instancji zarzucił pozwany, że wyrokiem prawomocnym Konsystorza prawosławnego w Warszawie z dn. 25. VII. 1927 orzeczone zostało rozwiązanie małżeństwa stron z winy powódki. Zatem, gdy strony nie są małżonkami, odpada obowiązek alimentacji.

Powódka zaprzeczyła, by wyrok Sądu Duchownego Prawosławnego jako jednostronnie wydany był wiążącym orzeczeniem i by zresztą tamże winę powódki orzeczono.

Po przeprowadzeniu dowodów z akt dotyczących separacji stron Sądu Powiatowego w Przemyślu, z orzeczenia Sądu Duchownego Prawosławnego z dn. 27. V. 1927 r. zatwierdzonego przez Metropolitę Kościoła prawosławnego z dn. 30. V. 1927 r. i dokumentów ślubu stron Sąd I. instancji orzekł zgodnie z żądaniem skargi.

Wniesione przez pozwanego odwołanie zostało oddalone.

Z uzasadnienia wyroku II. Instancji.

W ocenie czy małżeństwo stron uznać należy za ważne uznał Sąd, że orzeczenie Konsystorza prawosławnego z dn. 27. V. 1927 r. nie wiąże stron cywilnie.

W tym względzie niespornem jest, że strony zawarły ślub w Małopolsce w kościele ewangelickim a następnie po przejściu na katolicyzm ponowiły go w Małopolsce przed władzą duchowną rzymsko-katolicką.

Pozwany dopiero na krótki czas przed wytoższeniem sporu o unieważnienie małżeństwa przeszedł na wyznanie kościoła narodowego. Powódka natomiast została katoliczką.

W myśl orzeczenia wyroku Sądu Najwyższego z dn. 8. XI. 1926 (Orzeczenie pełnego składu I. Izby Sądu Najwyższego podane w O. S. P. 1927 c 152). Sady cywilne, o ile wyroki kościelne mają mieć skutki prawa cywilnego, mają prawo i obowiązek badać czy wydane one zostały w ich właściwości przedmiotowej stosownie do przepisów prawa cywilnego, w przeciwnym razie nie pociągają one za sobą żadnych skutków cywilnych.

W powyższym wyroku przyjął również Sąd Najwyższy zapatrywanie, że przepisy zawarte w art. 199, 201, 203 i 204 „z odroczeniem państwowości polskiej jako z nią sprzeczne utraciły moc przez sam fakt odzyskania tej państwowości”.

Wychodząc z tego zapatrywania, że art. 199, 200 cyt. prawa nie obowiązuje uznać należy wyrok powyższy za wydany przez Sąd przedmiotowo niewłaściwy skoro narusza pozatem obowiązującą zasadę art. 196 (w brzmieniu prawa z 11. VI. 1891), że właściwym do rozpoznania spraw o istnienie małżeństwa jest Sąd wyznania, który ślubu wpięrw udzielił, a więc w tym wypadku w każdym razie nie prawosławny.

Pozatem wszakże uważa Sąd, że również i Sąd Duchowny prawosławny wydając wyrok z 27. V. 27. naruszył przedmiotową właściwość określoną artykułem 17 ust. o prawie międzydzielnicowem z dnia 2. VIII. 1926.

Pozwany bowiem niewątpliwie ma stałe miejsce zamieszkania w Poznaniu.

Ponieważ właściwem w art. 17 cyt. ust. dla rozwodu jest prawo ostatniego wspólnego zamieszkania stron, a pozwany nie wykazał by na obszarze był. Król. Kongresowego miał miejsce zamieszkania (co nie pokrywa się z zameldowaniem policyjnym, które to fikcyjnie w sposób notorycznie łatwy uzyskać można (przyjąć należy, że wogóle prawo b. Król. Kongr. zastosowania mieć nie mogło).

Ponadto zauważa się, że i sam wyrok Sądu Duchownego prawosławnego w brzmieniu swoim zdaje się wykazywać, że wyrok ten ważny ma być tylko w obliczu kościoła prawosławnego, skoro orzeka w części w swej „w sądzeniu o skutkach prawnych i kanonicznych tego wyroku wobec pozwanej należącej do kościoła rzymsko-katolickiego nie wchodzi.

Gdy tak jest, ważność swą dokument Sądu Powiatowego w Przemyślu z 1. V. 1904 utrzymuje a wysokość waloryzacji roszczenia powódki ocenić należy podług § 29 Rozp. z 14. V. 1926 o przer. zob. praw.

Kierując się oceną, że powód jak sam przyznaje ma 670 zł emerytury, że stanowisko społeczne jego jest wysokie a stąd w równej mierze i prawo do utrzymania na przyzwoitym stopniu powódki jako jego żony, że kwota 210 zł utrzymania jest w obecnych warunkach życiowych minimalnie na najprostsze potrzeby życiowe wystarczającą, a że właśnie na najprostsze potrzeby utrzymania renta małżeńska jest przeznaczona, że powódka nie posiada osobistego majątku i jest chorowita, rentę

200 koron miesięcznie na sumę 210 zł zwaloryzować należy.

Co słusznie Sąd I. instancji orzekł, również i co do rat przed doręczeniem skargi.

Zacem oddalono odwołanie stanowiąc o kosztach podług 97 pc.

(Wyrok Sądu Okręgowego, jak odwoławczego, w Poznaniu z 4. II. 1930 r. Ldz. 11. 8. S. 269/28).

36. I. Korzystniejsze dla dłużnika terminy spłaty, przewidziane w niemieckim ustawodawstwie waloryzacyjnem, nie uprawniają polskiego dłużnika do korzystania z tych terminów wobec niemieckich wierzycieli.

II. Przy waloryzacji pretensji niemieckiego wierzyciela nie należy doliczać do kapitału zaległych odsetek, zaś za czas od 1. I. 25 do 30. II. 25 należy doliczać odsetki w wysokości 1,2⁰/₀, za czas od 1. VII. 25 do 31. XII. 25. w wysokości 2¹/₂⁰/₀, za czas od 1. I. 26 do 31. XII. 27 w wysokości 3⁰/₀ a od 1. I. 28 w wysokości 5⁰/₀ w stosunku rocznym.

Nadesłał adwokat Korboński z Poznania.

Na wniosek wierzycieli S. P. w Środzie przeliczył wierzycielności wierzycieli w kwocie po 7 500 mk. niem. (razem 15 000 mk. niem.) zabezpieczone hipotekami na nieruchomości Środa wraz z zaległymi odsetkami do 1 I. 1925 r. na 15 278,90 zł przyjmując za podstawę 75⁰/₀ waloryzację.

Załączenia dłużnika S. O. w Poznaniu nie uwzględnił o ile chodziło o sposób przerachowania, jedynie ze względu na zły stan majątkowy dłużnika udzielił mu ulgi w spłacie, zezwalając na spłatę w 3 ratach wyszedł przytem z założenia, że dłużnik zaraz przystał na przerachowanie w wysokości 75⁰/₀ pełnej waloryzacji, a potrącenie od wartości poczynionych przez dłużnika wydatków na konserwację domu nie jest uzasadnione, ponieważ nie są to żadne inwestycje.

Od tej uchwały wniósł dłużnik dalsze natychmiastowe zażalenie z wnioskiem o oddalenie żądania wierzycieli, o ile żądają przerachowania wyższego niż 18³/₄⁰/₀.

Dłużnik przytem zarzuca, iż sąd zażaleniowy mylnie ustalił zgodę dłużnika na 75⁰/₀ waloryzację, gdyż uznał jedynie, iż wartość nieruchomości przezeń kupionej, na której są wierzycielności wierzycieli hipotecznie zabezpieczone, wynosi 75⁰/₀, że niesłusznie pominięto jego obronę, że również niesłusznie nie zostały uwzględnione poczynione przez niego nakłady, wreszcie, że ze względu na obywatelstwo niemieckie wierzycieli i obowiązujące w Niemczech przepisy waloryzacyjne była dopuszczalna waloryzacja tylko na 25⁰/₀, przysługiwałoby jemu prawo zwłoki do 1 I. 1932 r. i byłby zobowiązany do płacenia zaległych odsetek tylko od 1 I. 1923 r. w dużo niższej stopie procentowej, pominawszy, iż Sąd winien się być liczyć z polsko-niemieckim układem waloryzacyjnym z dn. 5. VII. 1928 r.

To zażalenie dłużnika jest dalszem natychmiastowem zażaleniem w myśl art. 47 rozp. Prez.

Rzplł. z dn. 14. V. 1924 r. i §§ 22, 27 i 29 niem. ust. o sąd. niesp. i jest ono dopuszczalne a także i uzasadnione, albowiem zaskarżona uchwała polega na naruszeniu ustawy.

Sąd zażaleniowy, jak słusznie podkreśla dłużnik w swem zażaleniu, wadliwie ustalił, iż dłużnik zgodził się na 75⁰/₀ waloryzację, skoro z treści pisma dłużnika z dn. 17. XI. 1928, na którym widocznie te ustalenia polegają, wynika, że oświadczenie takiej zgody odnosi się jedynie do wartości nieruchomości. Oświadczenie dłużnika zwalniało Sąd zażaleniowy tylko od przeprowadzenia dochodzeń w celu stwierdzenia wartości nieruchomości, o ile nie doszedł do niższej waloryzacji niż żądanej przez wierzycieli, natomiast czyniło nadal koniecznem stwierdzenie stopy przerachowania zgodnie z przepisami §§ 28 i 29 rozporządzenia waloryzacyjnego. Jeżeli dłużnik wystąpił z zarzutem, iż przy ocenie zmian wartości należy stracić z obecnej wartości poczynione przez niego nakłady, te z motywów zaskarżonej uchwały nie wynika, dlaczego Sąd zażaleniowy wszystkim nakładom odmówił charakteru inwestycji, podnoszących wartość lub dochodowość nieruchomości w stosunku do czasu jej nabycia. Tem samem Sąd zażaleniowy naruszył postanowienia §§ 28 i 29 rozporządzenia z dn. 14. V. 1924 i § 12 ust. o sąd. niesp.

Natomiast dalszy zarzut dłużnika, jakoby został naruszony art. 43 rozp. z 14. V. 1924 r. jest tylko częściowo uzasadniony. Nie jest bowiem wykluczona waloryzacja pretensji, przysługujących obywatelom niemieckim do 75⁰/₀ ponieważ również obywatele polscy mogą w Niemczech w myśl §§ 86 i 10 ustawy niemieckiej z dn. 16. VII. 1925 r. (Dz. U. str. 117) uzyskać tak samo wysokie przeliczenie swych pretensji osobistych z tytułu reszty ceny kupna. Korzystniejsze dla dłużnika terminy spłaty, przewidziane w Niemczech, nie uprawniają też polskiego dłużnika do korzystania z takich terminów wobec niemieckich wierzycieli gdyż ust. 2 art. 43 ogranicza jedynie w pewnych warunkach wysokość waloryzacji nie zaś warunki spłaty przewidziane w polskich przepisach waloryzacyjnych. Atoli wadliwie Sąd zażaleniowy doliczył do kapitału zaległe odsetki, skoro w myśl § 28 niem. ustawy z 16. VII. 1925 r. należy je uważać za opuszczone, a również niesłusznie przyznane wierzycielom odsetki od 1. I. 1925 r. w umówionej wysokości, gdyż obywatel polski otrzymałby w Niemczech odsetki tylko w wysokości 1,2⁰/₀ od 1. I. 1925 r., 2¹/₂⁰/₀ od 1. VII. 1925 r., 3⁰/₀ od 1. I. 1926 r., a 5⁰/₀ od 1. I. 1928 r.

Wreszcie powołanie się dłużnika na zawarcie polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego z dn. 5. VII. 1928 r. nie jest uzasadnione, gdyż umowy międzynarodowe stwarzają dla obywateli danych państw prawa i obowiązki dopiero z chwilą ratyfikacji i ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, a to dotąd nie miało miejsca.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z dn. 22. II. 29. — 14. X. 271/28).